Cena numeru 1 złoty.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, ŚRODA, 15 MAJA 1946 ROKU Nr. 133 (335)

Obława na paskarzy

Spekulanci idą pod klucz

Setki kontrolerów: robotników, inteligentów, przedstawicieli związków i partii robofniczych, kontroluje sklepy i aresztuje hieny żywnościowe

Zapasy artykułów spożywczych sprzedawane po lichwiarskich cenach ulegną konfiskacie. Zostaną one oddane pracującym

Łódzka Delegatura Komisji Specjalnej K. R. N. do zwalczania przestępstw gospodarczych i społecznych rozpoczęła dziś wielką akcję ukrócenia spekulacji.

Około 300 kontrolerów, powołanych ze związków zawodowych, partii politycznych i przedstawicieli fabryk wyruszyło na miasto, kontrolując ceny cukru, który nie może być sprzedawany powyżej 190 zł. za kilogram.

W razie stwierdzenia wyższych cen,umotywowanych tylko spekulacją i chęcią żerowania na kieszeniach pracującej Łodzi — winni są zatrzymywani a cukier konfiskowany.

Kontrolerzy wyruszyli na miasto około godz. 11-ej.

Akcją została objęta handlowa dzielnica Łodzi, a przede wszystkim ulice: Narutowicza, Piłsudskiego, Kilińskiego, Piramowicza, Armii Ludowej, Legionów, Piotrkowska, Radwańska, Zawadzka, Przejazd, Południowa, 11 Listopada, Pomorska, Główna, Wólczańska, Gdańska, Łagiewnicka, Limanowskiego, Zgierska, oraz dzielnice Chojny, Bałuty i Ruda Pabianicka.

Już pierwsze godziny dały obfity połów. Kontrolerzy stwierdzili w szeregu sklepów, że cukier sprzedawano od 200—240 zł. i więcej.

Do godziny 13-ej zatrzymano kilkudziesięciu spekulantów, którzy bezczelnie żerowali na ludziach pracy, celowo podbijając ceny, bogacąc się w nieuczciwy sposób kosztem robotnika i pracownika.

Czarna lista

Kusitowicz Klemens, Zachodnia 39, Sarna Stefan i Mieczysław, Piotrkowska 20, Lewandowski Stefan, Piotrkowska 96, Doliwa Bolesław, Radwańska 52, Kolęda Leon, Zawadzka 8, Zabłociak Stanisław, Zawadzka 3, Trafalski Stefan, Narutowicza 37, Andrzejowski, Przejazd 52, Karasiewicz, Przejazd 50, Szymański Henryk, 11 Listopada 20, Kawczyński, Narutowicza 19, Biedrzycka, Narutowicza 19, Kropla Stanisława, Stocka 3, Zawadzki Izydor, Tatrzańska 65, Kozłowski Franciszek, Radwańska 48, Bielawska Waleria, 11 Listopada 146, Galberska Maria, Brzeźna 18, Chwiałkowski Stanisław, Radwańska 9, Sztrumf Szymon, Południowa 2, Hochszpieler Hilda, Zawadzka 15, Małecki Aleksander, Kilińskiego 42.

Dalsza akcja trwa.

Prowadzona ona jest w coraz szerszym zakresie. Udział w niej poza ludźmi pracy winny wziąć także najszersze rzesze społeczeństwa, wskazując paskarzy i spekulantów Delegaturze Komisji Specjalnej przy ul. Gdańskiej 107. D-08499

Położymy kres spekulacji!

W ciągu ostatnich dni Łódź stała się widownią niebywałego rozwydrzenia spekulacji.

Bez żadnego uzasadnienia paskarze podnieśli ceny cukru, chleba, papierosów o kilkadziesiąt procent.

Kryje się za tym diabelski plan reakcji ogłodzenia klasy robotniczej i wszystkich pracujących. Już pierwsze bowiem areszty ustaliły fakty, kiedy poszczególni „zwykli" paskarze byli w kontakcie z podziemnymi organizacjami faszystowskimi NSZ i WIN-u.

Ale plany reakcji i spekulantów będą rozbite.

Opinia publiczna z radością wita podjętą walkę z lichwiarzami i paskarzami.

Tym razem sprawa nie może się ograniczyć protokółem i grzywną.

Żądamy przykładnego ukarania paskarzy i spekulantów i ich inspiratorów z obcych i rodzimych faszystowskich agentur.

Jest w Polsce miejsce dla rzetelnej inicjatywy prywatnej, dla uczciwych kupców.

Natomiast dla spekulantów, lichwiarzy i paskarzy jest miejsce tylko w obozach pracy przymusowej, na szubienicy!

Spekulacji położmy kres! . . . . .

Co zrobić z Niemcami

Wielka Czwórka w dniu dzisiejszym zajmie się sprawą przyszłego ustroju Niemiec. Byrnes przygotowuje projekt traktatu bezpieczeństwa

PARYŻ, (PAP). Podczas zebrania informacyjnego Ministrów Spraw Zagranicznych rozpatrywano nadal sprawę kolonii włoskich i Triestu. Zagadnienie odszkodowań wojennych od Włoch zostało przekazane zastępcom ministrów spraw zagranicznych. Radziecki minister spraw zagranicznych, Mołotow, poparł stanowisko Jugosławii w sprawie Krainy Julijskiej, zaznaczając, iż nie ulega wątpliwości, że większość ludności na przedmieściach i w okolicy Triestu stanowią Słoweni.

Wraz z innymi mniejszymi ośrodkami przemysłowymi, jak Monfalcone i Gorycia w Krainie Julijskiej, oraz Lublana i Marydor w Jugosławii z Triestem tworzą jeden naturalny kompleks gospodarczy, którego rozwój pod zarządem Jugosławii będzie szybko postępował naprzód. Minister Mołotow podkreślił również ustępstwa, jakie Związek Radziecki poczynił w sprawie kolonii włoskich i odszkodowań wojennych.

Amerykański sekretarz stanu Byrnes oraz brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin skłaniają się obecnie ku projektowi francuskiemu, który przewiduje umiedzynarodowienie portu w Trieście, oddanie miasta samego Włochom i przyłączenie do Jugosławii reszty Krainy Julijskiej. Wywiązała się dłuższa dyskusja w sprawie określenia terminu, w którym Libia uzyska niepodległość.

Wobec stanowczego sprzeciwu zgłoszonego przez ministra Bidault, sekretarz stanu Byrnes wysunął wniosek, aby traktat pokojowy z Włochami zawierał postanowienie, iż Włochy zrzekają się prawa do kolonii. Sojusznicy zarządzaliby tymi ziemiami przez 1 rok, poczym powiernictwo zostałoby przekazane ONZ. Minister Bevin natomiast wypowiedział się za niezwłocznym przekazaniem powiernictwa nad koloniami włoskimi Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Przypomniał on, że Wielka Brytania zapewniła narody zamieszkujące Cyrenaikę, że nigdy nie powróca pod panowanie Włoch.

ŚRODOWE POSIEDZENIE KONFERENCJI BĘDZIE POŚWIĘCONE ROZMOWOM WSTĘPNYM W SPRAWIE RZESZY NIEMIECKIEJ, GDYŻ MINISTER MOŁOTOW PRAGNĄŁBY NAJPIERW ZAKOŃCZYĆ DYSKUSJE NAD PROJEKTAMI TRAKTATÓW POKOJOWYCH Z SATELITAMI OSI.

Minister Byrnes wysunie prawdopodobnie projekt planu 25-letniego traktatu bezpieczeństwa.

Polska pomaga Francji

Po zbożu radzieckim - polski węgiel pomaga bratniemu krajowi dźwignąć się z ruin wojny

PARYŻ, (PAP). „Humanite" zamieszcza artykuł, zatytułowany „Co miesiąc 100 tysięcy ton węgla polskiego dla Francji", w którym po podaniu wiadomości o podpisaniu układu węglowego dziennik pisze:

„W ten sposób po zbożu z ZSRR, które pozwoliło zapobiec zamknięciu piekarń, przybywa węgiel z Polski, aby wypełnić piece naszych fabryk".

Pismo podkreśla, że węgiel polski zacznie przychodzić akurat w momencie, gdy tempo dostaw z USA zmaleje wskutek strajków górniczych.

Przypomniawszy, że już w lipcu roku ub. Thorez domagał się przywrócenia stosunków handlowych z Polską, „Humanite" kończy: **„Polska demokratyczna przysyła nam węgiel. Dlaczego więc w tym samym czasie tolerujecie na naszym terenie terrorystyczne elementy armii Andersa? Dlaczego pozwalacie na publikowanie biuletynu rzekomej agencji PAT, który zawiera stek oszczerstw przeciwko demokratycznemu rządowi polskiemu?**

„Front National" również poświęca tej sprawie artykuł, w którym czytamy: **„Przyjaźń francusko-polska, której znaczenie podkreślił ostatnio wiceminister Modzelewski, otrzymuje nowe potwierdzenie w dziedzinie najbardziej konkretnej dzięki podpisaniu układu. przewidującego dostawę węgla polskiego do Francji".**

Przypomniawszy szczegóły układu oraz podawszy wiadomość o równoczesnym podjęciu rozmów w sprawie przywrócenia komunikacji i normalnej wymiany handlowej, dziennik zaznacza, że został uczyniony pierwszy krok na drodze do podpisania układu handlowego, który pozwoli na uregulowanie sprawy sfinansowania obrotów i późniejszych dostaw.

Pomoc polska — pisze dziennik — jest szczególnie cenna w okresie, gdy brak węgla stanowi jedną z istotnych przeszkód gospodarczej odbudowy kraju".

W kilku wierszach

Właściciele kopalń węgla w Stanach Zjednoczonych zgodzili się wypłacić górnikom za ubiegłe urlopy 3 miliony dolarów. Załatwienie tej sprawy umożliwiło dalsze pertraktacje w sprawie głównych przyczyn trwającego od 6 tygodni strajku.

Większość z 400 tysięcy górników amerykańskich przystąpiła w poniedziałek do pracy.

*

Islandia przeciwstawia się kategorycznie zadaniom amerykańskim udzielenia zezwolenia na utrzymanie stałych baz wojskowych na Islandii, uważając, iż jest to zamach na jej niepodległość. Na zgromadzeniach ludowych zostały ogłoszone protesty przeciwko okupacji Islandii przez Stany Zjednoczone oraz zadanie wycofania wojsk amerykańskich.

*

Marszałek Tito podał do wiadomości, iż młodzież jugosłowiańska ochotniczo współpracuje przy budowie linii kolejowej. W Bosni zapoczątkowane zostały prace przy budowie nowej szosy asfaltowej pomiędzy Belgradem a Zagrzebiem i wkrótce zostaną rozpoczęte roboty dla elektryfikacji całego kraju.

*

Dnia 13 maja w lokalu Towarzystwa Współpracy Kulturalnej ZSRR z zagranicą w Moskwie odbyło się uroczyste posiedzenie, poświęcone 330-ej rocznicy śmierci Szekspira. Na posiedzenie to przybyli brytyjski attaché handlowy w Moskwie — Allan, członkowie ambasady brytyjskiej, pisarze i artyści radzieccy oraz przedstawiciele prasy miejscowej i zagranicznej.

*

W ambasadzie radzieckiej w Paryżu odbyło się dnia 13 maja spotkanie członków „Towarzystwa Francja — ZSRR" z delegacją radziecką, biorącą udział w konferencji ministrów spraw zagranicznych. Na zebraniu przemawiali prof. Paul Langevin i min. Mołotow, życząc Towarzystwu dalszej owocnej działalności na polu zbliżenia między Francją a ZSRR.

ZAWIADOMIENIE

W związku ze zwołaniem plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przem. Włókienniczego na dzień 17 b. m., zebranie Rad Zakładowych, zwołane na dzień 15 maja, nie odbędzie się. O terminie zebrania Rad Zakładowych podany będzie oddzielny komunikat.

Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przemysłu Włókienniczego Oddział w Łodzi

Żądania Ormian

znalazły pełne poparcie opinii amerykańskiej

NOWY JORK (PAP). **Prezydent miasta Filadelfii, Semur oświadczył, iż solidaryzuje się całkowicie z rezolucją, przyjętą przez Radę Ormiańską w Stanach Zjednoczonych, która domaga się uchwalenia przez Radę Bezpieczeństwa przyłączenia ormiańskiej prowincji w Turcji do Związku Radzieckiego.**

Gubernator Rhode Island, senator demokratyczny Green, również wyraził swoje poparcie dla żądań przyłączenia wszystkich ziem ormiańskich i dał wyraz swego uznania dla długotrwałej walki Ormian o wolność i demokrację.

Zdradzony naród grecki

oddany został na pastwę rozszalałego faszyzmu. Oszustwo z plebiscytem doprowadzić może do wojny domowej

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że prasa grecka szeroko komentuje zgodę Anglii i Stanów Zjednoczonych na przeprowadzenie plebiscytu w sprawie powrotu króla. Monarchiści przyjęli tę wiadomość z radością, a republikanie z oburzeniem.

Dziennik „Vima" w artykule wstępnym pisze: **„Państwa sojusznicze zobowiązały się pomóc Grecji do wejścia na drogę normalnego demokratycznego rozwoju. Jednakże dziś nas oddają na łaskę i niełaskę organizacji zbrojnych, które stały się właściwymi panami kraju i są bazą faszyzmu w powojennej Grecji". Dziennik „Katimerini Nea" podkreśla,** że zmiana w polityce Anglii i Ameryki w odniesieniu do Grecji wiedzie **ku wzrostowi terroru i wojnie domowej, a w końcu przeobrazi Grecję w ognisko powszech nego niepokoju.** Sojusznicy przyjmują na siebie tragiczną odpowiedzialność za losy naszej ojczyzny.

Polityka ich prowadzi do niebezpieczeństw i dla nich samych, lecz przede wszystkim zagraża nam, Grekom. Sojusznicy poszli na ustępstwa w stosunku do rządu monarchistycznego, choć wiedzą oni, że ta klika nie wyraża woli większości narodu.

Sojusznicy wprowadzili w błąd obóz demokratyczny, a zwłaszcza partię liberalną, która uwierzyła ich zapewnieniom, kiedy będzie przeprowadzony plebiscyt. Dla nas jest ważne, kto i jak go przeprowadzi. Zorganizowanie plebiscytu nie może być powierzone miejscowym przedstawicielom króla Jerzego.

Dokumenty premiera Girala

w sprawie zbrodniczej działalności reżimu gen. Franco

NOWY JORK (PAP). Dokumenty, które dr. Giral zamierza przedstawić Radzie Bezpieczeństwa w sprawie rezimu gen. Franco, poza zarzutami prowadzenia badań nad energią atomową przy pomocy uczonych niemieckich zawiera materiały świadczące o tym, że rezim gen. Franco zagraża pokojowi międzynarodowemu, zatrudniając byłych agentów gestapo w tajnej policji i koncentrując duże ilości wojsk hiszpańskich na granicy francuskiej, jak to już podkreślił w swej nocie do Rady Bezpieczeństwa delegat polski dr. Lange. Ponadto w Hiszpańskich więzieniach i obozach stosuje się tortury i terror.

Dr. Giral spodziewa się, że osobiście wystąpi przed komisją Rady Bezpieczeństwa do spraw hiszpańskich.

Dyktatorzy głodu

monopolizują światowe zapasy zboża dla rozgrywek politycznych

NOWY JORK (Obsł. wł.). Przewodniczący amerykańskich zjednoczonych związków zawodowych przemysłu żywnościowego, tytoniowego i robotników rolnych — Henderson — w imieniu własnej organizacji wystosował pismo do prezydenta Trumana, domagając się rozwiązania komisji żywnościowej i utworzenia na jej miejsce nowej organizacji międzynarodowej, w której wziąłby udział Związek Radziecki oraz inne zaprzyjaźnione państwa demokratyczne.

Henderson oskarża komisję żywnościową, która składała się z przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Kanady, że MONOPOLIZUJE ŚWIATOWE ZAPASY ŻYWNOŚCI I UŻYWA ICH DLA ROZGRYWEK POLITYCZNYCH.

Domaga się on również zaproszenia do współpracy przedstawicieli światowej federacji związków zawodowych.

Walkę aż do zwycięstwa

zapowiada reakcji i spekulantom robotnik polski

W dniu wczorajszym w C. R. D. K. odbyła się wspólna narada przewodniczących i sekretarzy rad zakładowych oraz aktywu partyjnego PPS i PPR ze wszystkich fabryk łódzkiego przemysłu włókienniczego.

Przemówienia wygłosili tow tow. Al. Burski, Ign. Loga-Sowiński, Wincenty Stawiński i szereg innych mówców. Zebrani dali wyraz swej niezłomnej woli stania na straży zdobyczy robotnika i chłopa polskiego — oraz postanowili prowadzić nadal nieugiętą walkę z wszelkiego rodzaju reakcjonistami, szabrownikami i spekulantami, którzy godzą w najżywotniejsze interesy polskiego świata pracy.

Tuwim powraca

NOWY JORK (PAP). Dnia 11 bm. odbyło się w konsulacie polskim uroczyste pożegnanie powracającego do kraju Juliana Tuwima. Obecni byli: ambasador Lange, dr. Litauer, K Pruszyński, poeta Józef Wittlin i szereg osobistości z pośród emigracji. Podczas zebrania Tuwim recytował szereg napisanych na emigracji utworów. Znakomity poeta odpływa 13 bm. na statku „Queen Mary".

Machinacje mandatowe

MOSKWA (Obsł. wł.). Na jednym z posiedzeń Senatu amerykańskiego senator demokrata Need oświadczył, iż jego zdaniem Wielka Brytania naruszyła statut mandatowy, udzielając niepodległości Transjordanii.

Obecnie Transjordania, nie będąc już terytorium mandatowym, pozostaje nadal bazą wojskową brytyjską, jeszcze ściślej zespoloną z Imperium brytyjskim.

Ten stan rzeczy stwarza groźbę dla pokoju międzynarodowego.

Senator demokrata Meyer wystąpił z wnioskiem, aby rząd Stanów Zjednoczonych przekazał sprawę „niepodległości" Transjordanii pod rozpatrzenie Rady Bezpieczeństwa

Główne wygrane 47-ej Loterii

WARSZAWA (PAP). W pierwszym dniu ciągnienia I klasy 47 Loterii Klasowej padły następujące główne wygrane: premia inauguracyjna 150.000 zł. I wygrana 1.000 zł. na nr. 71395.

Wygrane po 20.000 zł. nr. nr.: 6365, 40.755, 55279, 67515, 70935, 79144.

Wygrane po 10.000 zł. nr. nr.: 11754, 14759, 14950, 16282, 41738, 59924, 63988, 73404, wygrane po 5.000 zł. nr. nr.: 264, 23057, 62796, 65685, 81959, 87157, 91085, 96854.

ARESZTOWANIA W NIEMCZECH

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, iż w związku ze stałym okradaniem pociągów towarowych w Zagłębiu Ruhry, policja brytyjska i niemiecka przeprowadziły rewizje i aresztowały kilkaset osób. W walce z czarnym rynkiem, który aprowiduje się przeważnie z kradzieży kolejowych, policja przeprowadziła również rewizje w Düsseldorfie, gdzie dokonano masowych aresztowań.

Najskuteczniejszy

KREM

LEDA

przeciwko piegom

Łódź, ul. Andrzeja 31
Lab. L. Koseska, Warszawa

SUBSKRYBUJAC Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju staniesz się budowniczym Polski Demokratycznej!

Wymarsz I-go Oddziału Gwardii Ludowej

Było to w ostatnich dniach grudnia 1941 roku. W pierwszych dniach stycznia 1942 r. Związek Walki Wyzwoleńczej rozwiązał się.

Część ludzi przechodzi do Polskiej Partii Robotniczej.

Organizacja zaś wojskowa Związku staje się zaczątkiem samodzielnej organizacji bojowej, dla której ustalono nazwę „GWARDII LUDOWEJ".

Już wtedy były wysuwane takie nazwy jak „Polska Armia Ludowa" „A. L.", i inne. Na ogół jednak uznano je za przedwczesne, nie odrzucając.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że Związek Walki Wyzwoleńczej wydał swoje pismo pod nazwą „Wyciężymy". Nazwę tę sobie również obrała gazeta Pierwszej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki w ZSRR, nie wiedząc o tym, że pismo o takiej samej nazwie wychodziło już przed tym w kraju.

Po utworzeniu się Polskiej Partii Robotniczej, organ „Zwyciężymy" przestał wychodzić. Na jego bazie zaczął wydawać Centralny Komitet PPR „Trybunę Wolności" „Biuletyn Radiowy", który wychodził co drugi dzień i był bardzo popularny w Warszawie, stał się organem Komitetu Warszawskiego PPR. Organ wojskowy Gwardii Ludowej nazwaliśmy „Gwardzista".

Techniczna baza, cały sprzęt Związku Walki Wyzwoleńczej przeszły do rozporządzenia Polskiej Partii Robotniczej. Musieliśmy znowu od początku tworzyć nową bazę techniczną, tym razem dla „Gwardii Ludowej". Kto wie co to była „Technika" ten wie również ile trudu wymagało jej zorganizowanie w czasach okupacji. Pomimo w chwili wyruszenia pierwszego oddziału w pole Sztab Główny Gwardii Ludowej miał już zorganizowaną redakcję, bazę techniczną, magazyn broni, przejęty w większości od Związku Walki Wyzwoleńczej, zorganizowaną produkcję map, pierwszą produkcję materiałów palnych i gwoździ dla dywersji.

Skład pierwszego dowództwa G. L. stanowili: „MAREK" jako Szef Sztabu (Marian Spychalski), „STEFAN" (Bolesław Judzyński), „STANISŁAW" (Dobrzyński) i od kwietnia 1942 r. „FRANEK", późniejszy Szef Sztabu Gwardii i Armii Ludowej „WITOLD" (Franciszek Jóźwiak.

„Czarny Roman" (Fajge) zostaje Pierwszym Dowódcą Warszawy z ramienia G. L. Bojowy i oficerski w Związku Walki Wyzwoleńczej był w kierownictwie roboty wojskowej. Jego to poświęceniu zawdzięcza G. L. pierwszy swój magazyn broni partyzanckiej.

Po „Romanie Czarnym" dowództwo Warszawy objął „Paweł" (Borys Jaszczuk), student Politechniki Warszawskiej jak i jego koledzy z tej uczelni, pracownicy warszawskiego sztabu G. L. — (Janusz Neugebauer). „Mały Franek" (Franciszek Zubrzycki), dowódca Pierwszego Oddziału Partyzanckiego G. L.

W Sztabie Głównym pracowali również „Józek" (Józef Mozek), „Karol" (Naumienko Teodor) nasz kartograf map partyzanckich, Aleksander Kokoszyn, Barbara Sowińska, Michał Telmajer („Michał") również student Politechniki Warszawskiej, „Edward", inż. Stanisław Lanota, „Michał" (Michał Ekler), „Grzela", (Dr. Jerzy Grozukowski). Stopni wojskowych jeszcze wtedy w Gwardii Ludowej nie było.

Poza zasadniczym podziałem na oficerów sztabowych, oficerów, podoficerów i szeregowych istniały już wówczas organizacje dzielnicowe Warszawy. Dowództwo Warszawy Lewe, Lewej i Prawej Podmiejskiej, oraz szereg zaprzysiężonych drużyn Gwardii Ludowej.

Istniały również we wszystkich większych ośrodkach Polski Dowództwa, które rozpoczynały budowę G. L.

Mały Franek

Pod koniec kwietnia 1942 r. przyszła decyzja utworzenia pierwszego oddziału partyzanckiego G. L. oraz jego wymarszu w pole. Oddział miała wystawić warszawska organizacja PPR, której sekretarzem był „Jurek" (Jerzy Albrecht), obecny II sekretarz. Na dowódcę oddziału został upatrzony „Mały Franek".

Dowódcą Warszawy G. L. był wtedy, jak już wspomniano „Paweł". Magazyn broni został przejęty po Związku Walki Wyzwoleńczej. Było w nim około 20 sztuk broni krótkiej, 5 RKM, które zdobył „Zygmunt" (Zygmunt Duszyński) dowódca Prawej Podmiejskiej i 10 KB przyciętych przez „Zygmunta" dla potrzeb partyzanckich. Plany przygotował „Karol". Całość organizacyjną wyprawy Oddziału trzymał „Wojtek".

„Mały Franek" był wówczas członkiem warszawskiego Dowództwa G. L. Pochodził z rodziny robotniczej. Przebijał się ciężko przez życie i przez studia na Politechnice Warszawskiej. Był prześladowany za swoje przekonania polityczne i więziony cały rok do wybuchu wojny przez sanację. Ujęty w łapance przez Niemców, uciekł im z niewoli. Pracuje z niezwykłą energią i poświęceniem w Związku Walki Wyzwoleńczej a potem w Warszawskim Sztabie G. L. Jak wszyscy kierownicy Gwardii pracuje zawodowo, aby zarobić na życie, gdyż w owe czasy G. L. nie miała jeszcze pieniędzy z konfiskaty, które umożliwiłyby jej pracownikom pełne oddanie czasu sprawie Walki. Pracował w fabryce „Parowóz" jako zwykły robotnik.

Był to ciepły kwietniowy dzień, kiedy wyszedłem ku niemu pod fabrykę, aby skomunikować mu powziętą decyzję o wymarszu Pierwszego oddziału na partyzankę oraz o upatrzeniu go na Dowódcę Oddziału. Spytałem go co o tym sądzi, był w wysmarowanej bluzie robotniczej.

Na moje pytanie zatarł ręce, a jego mocno twarz pojaśniała.

Usłyszałem najpierw westchnienie ulgi: „Nareszcie! Dosyć już mam tej smarówki, wiosna idzie, będziemy wojować"!

Szczegóły zorganizowania Dowództwa Oddziału, oddziału i szkoły omówiliśmy z nim następnego dnia u mnie w mieszkaniu.

Szkoła partyzancka

Zaledwie cztery miesiące istnieje G. L., jak otworzyliśmy już pierwszą szkołę partyzancką w Chylicach, pod Warszawą, która miała przygotować ochotników bezpośrednio do wymarszu. Pierwszy kurs szkoły trwał krótko. Do szkoły delegowały ochotników Dowództwa Dzielnicowe Warszawy: Woli, Bródna, Marymontu, Targówka, Żoliborza, Śródmieścia. Szefem wyszkolenia został wówczas „Wojtek" (Janusz Neugebauer). Dowódca kursu był „Mały Franek", jego gospodarzem — „Janek" (Bolesław Kowalski). Lokalu na szkołę udzielił stary działacz SDKPiL.

Wykładano taktykę bojową, naukę o broni służbę w polu, terenoznawstwo, sanitariat, produkcję i użycie środków inżynieryjnych, w czasie szkoły nikt z chłopców nie wychodził. W ciągu nocy były przeprowadzane ćwiczenia. Zdarzyła się i mała gafa: Ktoś gruchnął z karabinu w nocy ku poważnemu zmartwieniu gospodarzy.

Wszyscy chłopcy byli zaprzysiężeni jako żołnierze Gwardii Ludowej:

> „Ja, syn ludu polskiego, entuzjasta, przysięgam, że uczciwie, do ostatnich sił walczyć będę niepodległość Ojczyzny, o wolność ludu, przysięgam, że oddając się pod komendę Gwardii Ludowej, z bezwzględnym posłuszeństwem wykonywać będę rozkazy i powierzone mi zadania bojowe i nie cofnę się przed żadnym niebezpieczeństwem. Przysięgam, że dochowam tajemnicy wojskowej i nie zdradzę jej nigdy wobec najokrutniejszych tortur, że bezlitośnie demaskować będę i ścigać tych, którzy dopuścili się zdrady. W walce o wyzwolenie Ojczyzny i ludu nie spocznę aż do pełnego naszego zwycięstwa".

Po ukończeniu kursu chłopcy zostali zamelinowani na jedną noc na Marymoncie i na drugi dzień wyruszali z Dworca Wschodniego w pole.

Wymarsz

Na nazwę oddziału wybrano imię i nazwisko słynnego partyzanta w czasie najazdu szwedzkiego: STEFANA CZARNIECKIEGO.

Zadaniem ogólnym było stworzyć w centralnym terenie Polski bazę partyzancką, a następnie przerzucić partyzantkę w inny teren.

Dowódca Oddziału miał nawiązać kontakt z organizacją piotrkowską i stworzyć w niej zbrojny oddział ziemi piotrkowskiej.

Dlaczego wybrano Piotrków, teren słabo zalesiony i trudny?

Wybrano go nie przypadkowo. Gwardia Ludowa chciała pokazać krajowi, że partyzantkę można stworzyć w samym centrum Polski w najmniej korzystnym terenie. Wybrano ten okręg, aby specjalnie podkreślić znaczenie walki partyzanckiej oraz jej polskości. Delegatura bowiem zaczęła już zohydzać nasz ruch zbrojny, rzucając nam obelgi i oszczerstwa.

Oddział miał wsiąść na Dworcu Wschodnim w pociąg piotrkowski, wysiąść na małej stacji kolejowej Moszczenica, zabrać bazę wypadową w sąsiednich lasach, przemaszerować przez wsie, rozkręcić szyny i wykoleić pociąg, zrobić wypad na transporty idące szosą, przerywać łączność, zlikwidować posterunki żandarmerii. Termin całej operacji określono na dwa tygodnie. Po upływie ich — oddział miał nadesłać meldunek sprawozdawczy.

Pierwszy Oddział w stosunku do następnych wyruszających w pole, był wyekwipowany niezwykle „bogato". Każdy z członków Oddziału posiadał broń, czego nie otrzymały następne oddziały, wychodzące z Warszawy. Oddział otrzymał radio kompasy, zegarek, termitówki własnej produkcji, nożyce do cięcia drutów, klucze do rozkręcania szyn, piłę do ścinania słupów telegraficznych, po jednym opatrunku, oraz mapy własnej produkcji.

Wymarsz Pierwszego Oddziału Partyzanckiego ze stolicy przeżywaliśmy z napięciem. Łączyliśmy z nim najśmielsze nadzieje i przywiązywaliśmy do niego zasadnicze znaczenie dla rozwoju walki zbrojnej w kraju.

Dla Gwardii Ludowej, a szczególnie dla jej organizacji warszawskiej był to wielki wysiłek i historyczna próba sił.

W połowie maja Oddział wyruszył w pole, pokonując już pierwsze przeszkody na Dworcu Wschodnim w Warszawie.

Wyszedł pierwszy numer „Gwardzisty".

W kilka dni po wymarszu Oddziału szmuglerzy przywieźli do Warszawy wiadomości: „W piotrkowskim działają desanty".

Ocena historyczna

Został dokonany przełom w stylu pracy podziemnej.

Od trzymania szeregów z bronią u nogi do uruchomienia ich w walce — Gwardia Ludowa pierwsza przeszła od jałowego niekończącego się organizowania, od mało dającego, teoretycznego szkolenia — do budowy i wiązania kadr w walce zbrojnej, w oddziałach partyzanckich.

Był to również wielki czyn zdecydowania i poświęcenia dla spraw Polski Ludowej.

Trzeba pamiętać bowiem o tym, że wypadki jeszcze sprzyjały Hitlerowi i niemieckiemu bestialstwu.

Kraj nasz był terroryzowany, zastraszany łapankami, egzekucjami, obozami koncentracyjnymi.

Podjęcie walki zbrojnej przez Gwardię Ludową przerażało lękliwych i słabych ludzi oraz organizacje Delegatury.

Hitler rozpoczął bowiem nowy sezon sukcesów, wdzierając się głęboko w Kaukaz, do nafty sowieckiej.

Zdawało się wielu ludziom, że nie ma jeszcze perspektywy walki, że po stronie zbrojnych Gwardii Ludowej spadnie na kraj jeszcze okrutniejszy niemiecki terror.

Jednak robotnik, chłop polski, inteligent z nimi sprzymierzony, dojrzeli to, czego nie zobaczyli zawodowi wojskowi i z wodowi politycy Delegatury, czekający z miesiąca na miesiąc na upadek ZSRR.

Gwardia Ludowa i lud polski wraz z nią widzieli, że Hitler rzucił już wszystkie swoje siły na front wschodni, na Stalingrad, że w Polsce pozostawił tylko garnizony policyjne, utrzymujące specjalnie terror, aby utrzymać dalej wrażenie siły, zastraszyć Polaków mordem.

Widzieliśmy również i to, że przez Polskę przechodzi całe niemieckie zaopatrzenie wschodniego frontu, że jesteśmy jego najgłówniejszym zapleczem.

I nasz robotnik zrozumiał, że można tych transportów nie przepuścić, że można pociągi niemieckie wysadzić w powietrze, skrócić hitlerowską okupację i wojnę.

Walka zbrojna jak pokazali partyzanci Gwardii Ludowej, była możliwa i przy zedł na nią największy czas.

Pojęła to również cała patriotyczna młodzież, czekająca napróżno w szeregach ZWZ na walkę z Niemcami, w niekończących się podchorążówkach.

Wymarsz 1-go Oddziału Gwardii Ludowej dokonał przełomowego wrotu i w ich sercach. Ujrzała w szeregach Gwardii Ludowej te możliwości, których nie widziała w szeregach ZWZ, czekających biernie na rozkazy do walki z Londynu, które przyjść nie mogły.

Zaczęła więc młodzież ZWZ walczyć w naszych szeregach. To przecież pierwszy gospodarz Szkoły Partyzanckiej G. L. — B. Kowalski był wprzód tym w ZWZ, „Zygmunt", dowódca Prawej Podmiejskiej przyszedł z ZWZ, jak i „Jurek" — D-ca Bródna, jak i wielu innych.

Można by ich wielu, jako dzielnych ludzi, naliczyć w szeregach Gwardii Ludowej. W lipcu 1942 r. w Boernerowie odprawiałem w pole 1-szy Oddział ZWZ, który zgłosił się do naszego dowództwa do wymarszu na partyzantkę.

Walka zbrojna została szeroko podjęta w narodzie i ludzie polskim. Wyrastała ona nawet tam, gdzie nie było ku temu warunków, lasów, jak np. w Grójeckim i Łowickim. Gwardia Ludowa rozkołysała partyzantkę.

Wymarsz 1-go Oddziału dokonał przełomu historycznego.

I wielcy, bohaterscy byli ci, skromni, cisi chłopcy, z których dzisiaj ani jeden już nie żyje.

Ani „Mały Franek", ani „Marcel" z Targówka, jego zastępca, ani B. Kowalski, ani chłopcy z Marymontu, z Żoliborza, z Bródna.

Wymarsz 1-go Oddziału jest pierwszą wielką kartą w historii budowy Wojska Polskiego. A jego partyzanci są pierwszymi żołnierzami Polski Ludowej i Wojska Polskiego, pierwszymi bohaterami, których naród nie zapomni.

M.

Bitwa z batalionem niemieckim

w lasach parczewskich

W dniach od 7 — 9 grudnia 1942 r. oddział partyzancki Gwardii Ludowej stoczył w lasach parczewskich zwycięską bitwę z batalionem niemieckim w sile 1.000 ludzi, wyposażonym m. in. w 4 armaty i 1 czołg.

Miejsce pobytu oddziału Gwardii Ludowej zostało zdradzone przez pewnego osobnika. Dowiedzieli się o tym gwardziści i spodziewali się uderzenia. Atak nastąpił z trzech stron jednocześnie.

Dowódca oddziału pozwolił Niemcom zbliżyć się na odległość 30 m. i przyjął wroga ogniem broni maszynowej i karabinów; dzięki czemu zostali oni odrazu przetrzebieni i wycofali się w popłochu. Niedługo potem Niemcy przystąpili do powtórzenia uderzenia. W międzyczasie jednak dowódca oddziału pozostawił na starym miejscu drużynę, resztę zaś sił przerzucił w innym kierunku.

Kiedy Niemcy uderzyli i natknęli się na drużynę, dowódca zaś z całą siłą uderzył na nich z flanki. Wywołało to popłoch wśród nieprzyjaciela, który znowu wycofał się tracąc zabitych i rannych.

Manewr ten powtarzano jeszcze dwa razy w ciągu dnia i zawsze kończył się porażką wroga, a to dlatego, że mimo kolosalnej przewagi Niemców dowódca oddziału partyzanckiego był ciągle w ofenzywie.

Następnego dnia Niemcy rozbili się na mniejsze oddziały i bojąc się zapuszczać głęboko w las, krążyli po polanach. I tu natknęli się na drużynę oddziału partyzanckiego, którą zaczęli ostrzeliwać. Drużyna straciła jednego żołnierza.

Po dalszych bezskutecznych atakach w dniu 9-go Niemcy wycofali się. Straty wroga: 13 zabitych i 10 rannych. Straty własne: 1 zabity. („Trybuna Wolności" nr 24, z 15 I. 1943 r.).

Bohaterski partyzant

ze wspomień o „Małym Franku"

Wiosna 1942 roku. Hitlerowski najeźdźca, po pierwszej zimie walk na wschodzie, która poprzez bohaterski opór wojsk radzieckich przypieczętowała fiasko „błyskawicznej wojny", przygotowuje się do nowego uderzenia.

Precyzyjna maszyna wojenna Hitlera zaczyna nabierać punktów słabych i newralgicznych.

Setki i tysiące kilometrów frontu, które trzeba obsadzić wojskiem, topniejącym w walkach z Armią Czerwoną; setki i tysiące kilometrów, które musi pokonać niemiecki transport, by powiązać zaplecze z frontem.

Tym trudnościom maszyna wojenna Niemiec nie podoła. Klęska Niemiec jest nieunikniona. Trzeba uderzyć w newralgiczne punkty, niszczyć transport i żywą siłę nieprzyjaciela, bo tylko to może przyspieszyć nasze wyzwolenie. To przeświadczenie przenika do świadomości szerokich mas w Polsce. Trzeba uruchomić wszystkie rozporządzalne siły do walki ze znienawidzonym okupantem, zdecydować o naszym wyzwoleniu, skrócić mękę okupacji — oszczędzić życie setek tysięcy Polaków. Taki jest logiczny i twardy nakaz chwili.

W obliczu tak jasnej sytuacji — taktyka agentów Rządu londyńskiego — nawoływanie do bierności, tłumienie pędu najofiarniejszych Polaków do walki z najeźdźcą — jest zbrodnią, wymierzoną w życiowy interes narodu.

Trzeba rzucić jasny i twardy rozkaz, trzeba wprowadzić w bój pierwsze regularne oddziały partyzanckie, trzeba ująć samorzutnie rozwijającą się partyzantkę Lubelszczyzny, trzeba poprowadzić partyzantkę w centralnych częściach Polski, poprowadzić regularną walkę, która nie da wrogowi ani chwili wytchnienia, która sparaliżuje jego łączność i transport.

Rozkaz ten rzuca dowództwo Gwardii Ludowej.

* * *

W końcu kwietnia zapada decyzja. 15 maja wprowadzi do boju pierwszy regularny oddział partyzancki. W bój pójdą najlepsi żołnierze oddziałów Gwardii Ludowej — Gwardii, która przeszła swój chrzest bojowy w szerokiej już wówczas akcji sabotażu i dywersji, Gwardii, która wychowała już wówczas ofiarnych żołnierzy: dzielnych dowódców. Najdzielniejszych z gwardzistów pierwszego oddziału poprowadzi „Mały Franek".

* * *

„Mały Franek" — Franciszek Zubrzycki — młody student politechniki warszawskiej — syn rzemieślnika warszawskiego.

Twardą szkołę życia przechodzi Franek. Od najmłodszych lat bieda i samodzielna walka o byt. Mimo trudności kończy szkołę i dostaje się na wyższą uczelnię. Od pierwszych miesięcy studiów staje w szeregach postępowej, demokratycznej, nielegalnej wówczas organizacji Młodzieży Studenckiej — „Życie". Należy do ludzi, walczących czynnie o sprawę, którą pokochali. Za walkę z kołtuństwem, panoszącym się wówczas na wyższych uczelniach, Franek zostaje aresztowany w 1937 r. We wrześniu 1939 r. z innymi więźniami politycznymi pod obstrzałem artylerii niemieckiej opuszcza więzienie.

Chce wstąpić do wojska i bić się z Niemcami. W kilka dni później dostaje się do niewoli. Kilkakrotnie usiłuje uciec — schwytany dostaje się do karnego obozu w Działdowie.

W 1941 roku udaje się Frankowi powrócić do kraju. Natychmiast staje do pracy konspiracyjnej. Jest członkiem Związku Walki Wyzwoleńczej — a z chwilą powstania Polskiej Partii Robotniczej wstępuje w jej szeregi. Jest jednym z pierwszych żołnierzy Gwardii Ludowej. Gdy zimą 1942 r. powstaje plan likwidacji grupy agentów Gestapo, Franek obejmuje dowództwo akcji. Franek jest człowiekiem, na którego liczyć można w każdej najtrudniejszej sytuacji, człowiekiem, który idzie bez wahania, na najtrudniejszą akcję.

Był człowiekiem twardym. Nieugięta siła jego charakteru tkwi w każdym jego ruchu. Niski o szerokich ramionach, stanowczym wyrazie ust i niebieskich — przejrzystych oczach na pierwszy rzut oka budzi wrażenie wewnętrznej siły.

* * *

Pewnego dnia spotykam się z Frankiem na umówionym punkcie na placu Starynkiewicza. Jego twarz, oczy! Zwykle surowe usta promienieją.

Z rozkazu dowództwa poprowadzić ma pierwszy oddział partyzancki. Franek jest szczęśliwy, promienieje radością. A idzie przecież o bardzo trudny i niebezpieczny odcinek. Przedstawia mi swoje plany — ma już je gotowe w głównych zarysach. Omawiamy skład pierwszego oddziału, liczymy broń i amunicję. Franek oświadcza z dumą: „Nasz oddział będzie nosił imię Stefana Czarneckiego".

Gwardziści pierwszego oddziału partyzanckiego, szkoleni są w I Szkole Gwardii Ludowej w Chylicach pod Warszawą. Są to młodzi ludzie, robotnicy, rzemieślnicy i inteligenci. Mobilizujemy ich przeważnie z Marymontu, Żoliborza i Pragi. Na kilka dni przed wymarszem spotykamy się z Frankiem na naradzie — na Żoliborzu u „Marka" (Generał Spychalski) dowódcy Gwardii.

W mieszkaniu przy ul. Felińskiego niemo światła — siedzimy przy świeczce. Operacyjny plan dowództwa nakazuje wyruszyć w teren lasów piotrkowsko - tomaszowskich wykonać szereg wojskowych aktów dywersyjnych i sabotażowych na obiektach wojskowych i kolejowych. Zdobyć znaczniejszą ilość broni na posterunku żandarmerii Rozejrzeć się w terenie, rozpocząć zaciąg ludności miejscowej w szeregi partyzantki.

Plan jest b. trudny do wykonania, niedostateczna ilość broni.

Franek raz jeszcze oblicza zapas broni, amunicji, materiału wybuchowego sprzętu do rozkręcania szyn. Jest tego naprawdę niewiele.

W tym samym czasie wysłannicy Londynu mają jej pod dostatkiem, ale nie chcą jej zużyć do walki z Niemcami.

Broni jest mało, ale wystarczy na pierwsze uderzenie. Resztę oddział zdobędzie na Niemcach. Franek stłumionym, spokojnym głosem analizuje trudności, nakreśla plan działania. Nie ma w nim cienia wahania, ani obawy przed trudnościami Świeca przygasa, gaśnie. W ciemnościach brzmi jego równy, spokojny głos, tchnie z niego siła i pewność zwycięstwa.

* * *

15 maja. Dzień wymarszu. Około 12-tej w południe spotykamy się z Frankiem w Alejach Jerozolimskich. Za godzinę odjazd z dworca wschodniego. Zbliżamy się do mostu Poniatowskiego. Jest słoneczny, gorący dzień. Od Wisły wieje silny ciepły wiatr. Rozwiewa rozpięte palto Franka. Franek jest już gotowy do drogi. W kieszeni płaszcza ściska kolbę „para-bellum", z którego jest dumny. Trudno się nam rozstać. Omawiamy jeszcze formę łączności i szyfr korespondencji z Warszawy. Robi się późno. Ostatni uścisk dłoni — Franek wskakuje do tramwaju, jadącego w kierunku dworca wschodniego.

* * *

W kilka tygodni później, późnym wieczorem pukanie do drzwi — to Franek. Mocno wychudłą, opaloną twarz, lekko słania się na nogach — jest ranny. Oddział miał ciężką przeprawę z przeważającymi siłami żandarmerii. Wpadli w zasadzkę. Wyszli zwycięsko, położyli trupem kilku żandarmów, ale są straty i u nas. Oddział przeszedł poważną próbę ognia, ale zdobył broń i pieniądze na fundusz Gwardii, dokonał szeregu sabotaży kolejowych. Franek miał szczęście, kula nie naruszyła płuc, ale trzeba leżeć jakiś czas.

Parę razy odwiedzam go czasie choroby. Bez przerwy żyje myślą o powrocie do oddziału. Po tygodniu z niewygojoną jeszcze raną, wraca w teren.

Mija znów kilka tygodni. Oddział walczy i umacnia się w terenie. Wzrastają szeregi partyzantów. Z Warszawy wyruszają nowe oddziały. Znów krótko widzę Franka w Warszawie. Wyprowadza nowy oddział z Warszawy w teren. Pod Piotrkowem oddział upada w zasadzkę żandarmerii i oddziałów SS. Ginie w niej Franek, zastrzelony z automatu.

* * *

Nie poszedł na marne bohaterski wysiłek „Małego Franka". Partyzantka z każdym dniem przybiera na sile. Coraz nowe oddziały Gwardzistów idą w bój. Z ust do ust przekazują sobie Gwardziści — legendę o „Małym Franku" — bohaterskim dowódcy 1-go oddziału im. Stefana Czarneckiego.

Jerzy Albrecht

K. Dębiak

Było nas wczoraj czterech

Było nas wczoraj czterech: ja, Pietrek, Kazik
[i Janek,
Wyszliśmy nocą ciemną, kradnąc spoczynku
[godziny.
Rdzawe karabiny na plecach, przed chwilą
[z gnoju wygrzebane,
Czapki na bakier i zuchowato — bohaterskie
[miny.

Pyzaty księżyc ironicznym się do nas
[wykrzywiał grymasem,
Wiatr hulał po polu i po krzakach olszyny
[chichotał,
Gwiazd brylanty, złowione niewodem nocy
[nad lasem
Śmiały się z nas bezgłośnie, śmiała się z
[nas niebios waga złota.

Kiedy tkaninę nocy rozdarł nóż — pierwsze
[wystrzały,
A na bruk szosy padły trupy żandarmów,
[zabitych zdradziecko,
Buchnął Janek śmiechem długim i
[niepowstrzymanym,
Kazik z radości płakał i w ręce klaskał,
[jak dziecko.

Dziś jest nas czterdziestu i czterech, a z
[nami tysiące podobnych.
Karabiny na plecach, a w piersiach dynamit.
Nie misteria słów nędznych, głupich, choć
[ozdobnych,
Lecz wysiłkiem swych ramion niewoli dom
[czas rozwalić.

K. Dębiak

(„Walka Młodych" nr. 7/20, z dn. 2.V.44 r.)

Zaszczytny bilans Gwardii Ludowej

Gwardia Ludowa walcząc z okupantem, zadawała mu ciężkie straty, zarówno w ludziach, jako też sprzęcie wojennym i urządzeniach.

Od 15 maja 1942 do 15 grudnia 1943 straty były następujące:

237 stoczonych większych bitw i potyczek,
1335 zabitych żołnierzy niemieckich,
776 rannych żołnierzy niemieckich,
71 zabitych, 44 rannych oficerów niemieckich, w tym 4 generałów,
14 zniszczonych w walce samolotów,
1450 uwolnionych więźniów politycznych.
127 wysadzonych pociągów niemieckich,
3137 godzin przerwy w ruchu kolejowym,
36 zniszczonych stacji kolejowych,
292 zniszczonych urzędów gminnych,
155 zniszczonych mleczarń.

Milion złotych za 34 zabitych oficerów niemieckich

Na początku października 1942 r. wysadzono w powietrze w kilku miejscach koło Warszawy tory kolejowe. W odwet za to oprawcy hitlerowscy powiesili 16 października 50 Polaków. Lecz tym razem bestialski ten mord nie uszedł Niemcom bezkarnie, jak to było przy poprzednich morderstwach zakładników. Tym razem szybko otrzymali odpowiedź. 24 października rzucono wiązki granatów do kawiarni niemieckiej „Cafe Club", gdzie uczęszczali hitlerowscy oficerowie i dygnitarze partyjni, do restauracji niemieckiej na dworcu Głównym i do hali maszyn „szmatławca" — „Nowego Kuriera Warszawskiego". W „Cafe Clubie" zabito czterech i raniono około dziesięciu oficerów, na dworcu Głównym zabito sześciu i raniono czternastu oficerów (w tym kilku wyższych). W „N. K. W." uszkodzono maszynę rotacyjną.

Ogółem zabito i raniono 34 oficerów. Niemcy nałożyli na miasto milion złotych kontrybucji, którą ściągnięto z ludności.

Za zdradę!

Jednym z najbardziej śmiałych czynów zbrojnych Gwardii Ludowej, było opanowanie Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych w Warszawie, wiosną 1943 r.

Gmach pilnie strzeżony przez znakomicie uzbrojoną straż, opanowany został wieczorem przez grupę bojową G. L. W śródmieściu pod bokiem dużych garnizonów policji i żandarmerii — gwardziści ukarali śmiercią dwóch dyrektorów Niemców i zabrawszy zdobytą broń, opuścili gmach. Załoga fabryki po ochłonięciu ze strachu, usiłowała przez telefon wzywać pomocy. Daremnie. Łączność została przez gwardzistów przerwana. Warszawa skryła swych partyzantów. Oddział nie poniósł żadnych strat.

Innej śmiałej akcji dokonano przy zbiegu ulic Długiej i Bielańskiej, gdzie uzbrojony oddział odbił samochód, wiozący więźniów z al. Szucha na Pawiak. Atakujący strat nie ponieśli. Wszystkich więźniów uwolniono. Zabito i raniono czterech Niemców.

Granatowi policjanci w Warszawie odbierają od narodu polskiego zasłużoną zapłatę. Wszyscy pamiętamy łapanki, dokonywane przez granatowych, wszyscy znamy nikczemną rolę policji we współpracy z Arbeitsamtami i Gestapo. Komendant policji granatowej na okręg warszawski—Reszczyński jest głównym rozkazodawcą i winowajcą.

Oddział G. L. przeprowadził z Reszczyńskim śledztwo w jego mieszkaniu na Żoliborzu. Uzyskano cenny materiał, informujący o działalności policji i Gestapo w Polsce. Poczym wykonano wyrok. Gwardziści zajmowali budynek przez całą noc.

Dn. 30 marca ukarano innego granatowego zdrajcę — Kierskiego — komendanta kom. Żolibórz. Kierski był całkowicie zaprzedany okupantowi. Na odprawie policji w dniu 17 stycznia oświadczył podkomendnym:

„Jeśli ktokolwiek z was sądzi, że Polska będzie to się myli. Polska przegrała wszystkie wojny i nigdy już nie powstanie Naszym panem jest Niemiec i jemu musimy służyć".

Kierski bezlitośnie gnębił mniej gorliwych policjantów.

Z rozkazu Gwardii Ludowej spotkała go kara śmierci.

Wyrok wykonano o godz. 7-ej rano na ulicy, na oczach wielu przechodniów.

Dokonano też licznych rozbrojeń wrogów i ich sługusów.

*

Z wydawnictwa „Gwardzista" z dn. 12 kwietnia 1943 r. nr. 16.

CHLEBA I CUKRU MAMY W ŁODZI DOSC

Sztuczny brak wywołują spekulanci

Z inicjatywy Okręgowej Rady Związków Zawodowych odbyła się dnia 13 bm. konferencja z udziałem przedstawicieli PPR, PPS, Państwowej Centrali Handlowej, Izby Przemysłowo-Handlowej, Wojewódzkich i Miejskich Wydziałów Aprowizacji, Izby Rzemieślniczej, Społem, Powszechnej Spółdzielni Spożywców, Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami, Departamentu Kontroli przy Min. Aprowizacji, Cechów Urzędu Bezpieczeństwa i, oczywiście Związków Zawodowych.

Konferencję zagaił przewodniczący OKZZ tow. Aleksander Burski.

— Od kilkunastu dni jesteśmy świadkami gwałtownej zwyżki cen na wolnym rynku na artykuły pierwszej potrzeby, jak chleb i cukier. Na skutek tego wzrostu cen wynikło kilka zatargów na fabrykach, gdzie robotnicy, zupełnie słusznie, domagają się ukrócenia cugli spekulacji przez zastosowanie radykalnych środków.

Związki Zawodowe nie mogą przyglądać się bezczynnie temu co się dzieje na wolnym rynku, temu co nosi wszystkie cechy sabotażu politycznego. Związki Zawodowe podejmują rękawicę rzuconą klasie robotniczej przez lichwiarzy i spekulantów, ekonomiczną forpocztę reakcji. Potrafimy znaleźć środki i to bardzo skuteczne na poskromienie ich wyuzdania.

— Pragnąłbym abyśmy wszyscy zebrani na tej konferencji zastanowili się wspólnie nad tym, jak zaradzić złu i poszukali jego przyczyn.

— Chciałbym tu usłyszeć — chcieliby usłyszeć robotnicy i pracownicy łódzcy, w imieniu których występuję tutaj, dlaczego brak jest chleba na kartki i dlaczego chleb wolnorynkowy zdrożał.

— Chciałbym dowiedzieć się jak wygląda sprawa cukru — dlaczego nie ma go i dlaczego jest taki drogi.

Pierwszy zabiera głos przedstawiciel cechu piekarzy, który oświadcza beztrosko, że w kwestii złej realizacji odcinków chlebowych piekarze nie są absolutnie winni, bo piekarnie są przeładowane i nie zdążą wypiekać żądanej ilości chleba.

Na pytanie jaka jest zdolność wypiekowa wszystkich łódzkich piekarń, dowiadujemy się, że jest ona dwukrotnie wyższa od zapotrzebowania kartkowego. Fakt, że pomimo tego chleba kartkowego brak jest w piekarniach, przedstawiciel piekarzy dość mętnie tłumaczy tym, że zapotrzebowanie na chleb kartkowy nie przychodzi regularnie, a że tak powiem, falami.

Jeśli chodzi o chleb wolnorynkowy to zwyżka cen tłumaczy się rzekomo brakiem mąki.

Z dyskusji wynikłej po przemówieniu przedstawiciela cechu wynika, że piekarze poprostu uważają wypiek chleba kartkowego za sprawę drugorzędną stawiając na pierwszym miejscu wypiek chleba na wolny rynek. Dzięki temu zdarzają się sytuacje, kiedy półki są zawalone chlebem, a przychodzącym po chleb na kartki odpowiada się, że chleba nie ma.

Niektórzy „liberalni" piekarze godzą się na wydanie chleba z zapasu wolnorynkowego, ale... za dwa odcinki miast jednego. Zdarza się również, że co najnieuczciwsi prowadzą „agitację" wśród kupujących chleb na kartki szepcząc im „w dyskrecji" że chleba kartkowego w najbliższych dniach zabraknie. Dzięki takiej akcji robotnicy wyzbywają się kuponów chlebowych za połowę ich wartości. Taki więc nieuczciwy piekarz może rozliczyć się „uczciwie" przed Wydziałem Aprowizacji z pobranej mąki, w istocie jednak znaczna jej część pozostaje na jego prywatny użytek tj. na spekulację.

Dalecy jesteśmy od tego, by potępiać wszystkich piekarzy i zgadzamy się z przedstawicielem cechu, że większość piekarzy jest uczciwa, ale sądzimy, że cech winien zwrócić baczniejszą uwagę na działalność niektórych jednostek.

Przedstawiciel Miejskiego Wydziału Aprowizacji stwierdza, że piekarze mają zapas mąki dla wypieku chleba kartkowego na 10 dni, że w ogóle mąki reglamentowej jest tyle, że istnieją trudności z magazynowaniem jej, a więc chleba na kartki winno być podostatkiem.

— Stwierdzam — oświadcza, że są wypadki sprzedawania przez nieuczciwych piekarzy kartkowego chleba na wolnym rynku.

Na wniosek tow. Burskiego przedstawiciel Wydziału Aprowizacji obiecuje usprawnić system wywoływania i realizacji kuponów chlebowych, by na przyszłość zamknąć nieuczciwym elementom pole do nadużyć.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w osobie jej przedstawiciela oznajmia, że pobieranie wyższych cen za chleb jest zupełnie nieuzasadnione gdyż PSS wypieka i sprzedaje chleb na wolny rynek w cenie po 24 zł. za kg, a nie jak prywatni piekarze po 35 zł.

Po omówieniu sprawy chleba konferencja zajęła się cukrem.

Głos w tej sprawie zabierali przedstawiciele PCH i PSS. Z ich relacji wynikło, że zapas cukru w Łodzi wyraża się w setkach ton, a więc nie ma żadnych podstaw do zwyżki cen. Jeśli ta nastąpiła to tylko wskutek nieuczciwych kombinacji żądnych wysokich zysków kupców prywatnych. Bardzo popularnym zjawiskiem jest tu chowanie cukru „na później". Rzecz jasna że ma to swoje podstawy — mniej lub więcej nierealne. W tym wypadku ktoś rozpuścił pogłoskę, że w najbliższym czasie nastąpi ograniczenia cukrowe, w rezultacie czego nastąpił run na cukier.

Państwowa Centrala Handlowa popełniła błąd — zupełnie zresztą nieświadomie—rzucając na wolny rynek cukier interwencyjny bez uwzględnienia bezpośredniego konsumenta.

Na skutek interwencji „Głosu Robotniczego" cukier jest obecnie sprzedawany przez PCH nie tylko kupcom prywatnym, ale i spółdzielniom fabrycznym i stołówkom. To niewątpliwie wpłynie na stabilizację cen cukru, gdyż obecnie nie zniknie on w magazynach kupców, ale dojdzie do konsumenta, do robotnika i pracownika umysłowego.

Jak się okazało jedyną instytucją, która nie pozwoliła porwać się panice cukrowej była Powszechna Spółdzielnia Spożywców, która utrzymała ceny cukru na normalnym poziomie t. j. 180 złotych za kg. Wykazuje to jeszcze raz wyższość sektoru spółdzielczego nad prywatnym i wymaga by państwo jeszcze większą otaczało spółdzielczość opieką.

Ciekawy szczegół ujawnił się w sprawozdaniu przedstawiciela cechu rzeźników. Okazuje się, że mięso i słonina nie tylko nie ujawniają tendencji zwyżkowych, ale wyraźnie skłaniają się do zniżki. Cena żywca spadła do dnia dzisiejszego o 10 procent. Jest to niewątpliwie rezultatem wprowadzonych ograniczeń w handlu mięsem.

Przedstawiciel rzeźników oświadczył, że w niedługim czasie możliwa będzie zniżka artykułów mięsnych w sprzedaży detalicznej.

Jeżeli rzeźnicy sami przyznają, że cena na żywiec już spadła, należałoby natychmiast opracować inny cennik proporcjonalnie niższy do zniżonych cen na żywiec.

Przemawiający kolejno przedstawiciele Komisji Specjalnej, Departamentu Kontroli i Urzędu Bezpieczeństwa zapowiedzieli zaostrzenie kontroli i represji w stosunku do nieuczciwych kupców.

Tow. Burski na zakończenie konferencji zwrócił jeszcze raz uwagę, że zjawisko zwyżkowania cen na artykuły pierwszej potrzeby nosi wybitnie polityczny charakter.

— Spekulanci chcą skierować ostrze niezadowolenia mas przeciwko rządowi, ale niech wiedzą oni, że może się zdarzyć, iż gniew robotników przeciwko nim samym się skieruje.

Związki Zawodowe nie są organizacją mającą za zadanie stosowanie sankcji karnych w stosunku do takiej czy innej grupy obywateli, ale Związki Zawodowe mają obowiązek występowania w obronie interesów klasy robotniczej i ten obowiązek wykonają. Dlatego jeśli ktoś będzie schwytany na gorącym uczynku lichwiarstwa czy spekulacji, będziemy stanowczo domagali się od władz jak najsurowszego ukarania winnych. A Związki Zawodowe przedstawiają obecnie siłę, z którą każdy musi się liczyć.

S. Klimczak

PSS zaopatruje swych członków w cukier

CUKIER PO 180 ZŁ. DLA CZŁONKÓW PSS

Powszechna Spółdzielnia Spożywców zwana potocznie P. S. S. rozwija się na terenie naszego miasta w szybkim tempie.

Ilość członków P. S. S. osiągnęła ostatnio cyfrę 56.800 i wzrasta stale wykazując tendencję zwyżkową.

Przyczyną szybkiego wzrostu tej organizacji jest to, że w coraz wydatniejszy sposób zabezpiecza ona interesy swych członków i chroni ich przed zachłannością spekulantów.

Obecnie P. S. S. sprzedaje cukier w ilości jednego kilograma i w cenie 180 zł. każdemu swemu członkowi.

Członkiem P. S. S. może być każdy człowiek pracy, który podpisze deklarację i wpłaci wpisowe w wysokości 5 zł. Udział w wysokości 100 zł. można wpłacić ratami. Zapisując się do P. S. S. kładzie człowiek pracy tamę paskarstwu i spekulacji oraz poprawia swój własny byt.

W trosce o ruch spółdzielczy

Zrozumiały jest stały wzrost zainteresowania sprawami spółdzielczymi ze strony robotników i chłopów. Od sprawnej i we właściwym kierunku prowadzonej pracy w spółdzielniach i ich centralach zależy w dużym stopniu należyte zaopatrzenie mas pracujących w żywność i inne artykuły pierwszej potrzeby; od aktywnej działalności spółdzielni zależy skuteczna walka ze spekulacją, od szerokiego rozwoju spółdzielczości zależy pełna możliwość realizacji przez szerokie masy pracujące tych wszystkich korzyści, jakie przynosi robotnikom i chłopom reforma rolna i nacjonalizacja przemysłu. Robotnicy widzą wiele jeszcze braków w działalności aparatu spółdzielczego, ale również coraz lepiej rozumieją, że najwłaściwszą drogą do usunięcia tych braków jest jak najliczniejszy i najbardziej czynny udział mas pracujących w ruchu spółdzielczym.

Sprawy te były przedmiotem obrad wojewódzkiej konferencji spółdzielczej PPR.

Konferencja podkreśliła wielką rolę spółdzielczości w życiu gospodarczym demokratycznej Polski.

Jeżeli spółdzielczość jest dziś sprawą całego narodu (za nielicznymi wyjątkami) to przede wszystkim robotnicy i chłopi są najbardziej zainteresowani w zdrowym rozwoju spółdzielczości, bo ich interesom ma spółdzielczość przede wszystkim służyć.

Spółdzielczość, mimo swego wielkiego dorobku organizacyjnego i gospodarczego w Odrodzonej Polsce, jeszcze nie spełnia tej roli, jaką wyznacza jej dzisiejsza rzeczywistość demokratycznej Polski.

Nie pracuje jeszcze tak, jak tego oczekują i wymagają robotnicy i chłopi.

Przyczyn takiego stanu rzeczy należy szukać w warunkach, w jakich spółdzielczość musi pracować, a więc w ogromie zniszczenia majątku spółdzielni wskutek działań wojennych, zdeorganizowanym rynku towarowym i szabrze, stanowiącym żer przede wszystkim dla nieuczciwego handlu spekulacyjnego oraz łapownictwie z którego korzystają ludzie bez skrupułów itp.

Obok jednak tych przyczyn istnieją **inne, tkwiące w samym ruchu spółdzielczym. Najważniejszą przyczyną jest zbyt mała liczba członków, niedostateczna aktywność tych, którzy już są członkami, związany z tym brak kontroli, słowem niedostateczny wpływ szerokich mas robotników i chłopów na sprawy spółdzielcze.**

Drugą przyczyną jest pozostawanie w aparacie spółdzielczym ludzi nierozumiejących dzisiejszej rzeczywistości i wynikających z tej rzeczywistości nowych zadań, stojących przed spółdzielczością, opanowanych duchem kramikarstwa, albo co gorszą ludzi niechętnych czy nawet wrogich demokracji.

Te braki muszą być zlikwidowane.

Warunkiem usunięcia niedomagań, warunkiem dalszego zdrowego rozwoju spółdzielczości jest jej umasowienie, jest stworzenie mocnej podstawy członkowskiej, jest masowy napływ do spółdzielni robotników i chłopów.

W akcji umasowienia spółdzielni partia nasza w ścisłej współpracy z PPS i Związkami Zawodowymi w mieście, oraz SL i Samopomocą Chłopską na wsi weźmie najczynniejszy udział. Partia realizować będzie konsekwentnie hasło: **wszyscy członkowie PPR są członkami przynajmniej jednej spółdzielni.**

Partia nasza współpracować będzie najczynniej przy realizowaniu hasła Kongresu Związków Zawodowych: **„wszyscy członkowie Związków członkami spółdzielni"**, i rozwinie szeroką akcję wciągania do spółdzielni bezpartyjnych mas pracujących.

Jednak nie należy ograniczać się do słownej propagandy w akcji umasowienia spółdzielni. **Władze spółdzielni winny prowadzić akcję materialnego zainteresowania członków np. sprzedaż członkom po tańszych cenach, szczególnie artykułów masowych.**

Należy przy tym pamiętać, że samo wstąpienie do spółdzielni jest tylko pierwszym krokiem. Masy pracujące, ażeby zdobyć sobie należyty wpływ na działalność spółdzielni muszą w pracy spółdzielni brać czynny udział. **Tworzenie komitetów członkowskich, które powstawać powinny przy każdym sklepie w dużych spółdzielniach miejskich, masowy udział w walnych zgromadzeniach, aktywna praca Rad Nadzorczych i wyłonionych przez nią komisyj — oto formy czynnego udziału członka w życiu spółdzielni, oto formy oddziaływania na jej pracę. Oto formy kontroli aparatu spółdzielczego.**

W usuwaniu wszelkich niedomagań w ruchu spółdzielczym, w czuwaniu nad właściwym kierunkiem działalności, w realizowaniu kontroli społecznej **poważną rolę odegrać winien samorząd spółdzielczy, Rady Oddziałowe i Rady Okręgowe.**

W nadchodzących wyborach do samorządu spółdzielczego zwyciężyć muszą przeto elementy szczerze demokratyczne, w wyborach tych przedstawiciele robotników i chłopów zdobyć sobie muszą należne miejsce i zapewnić należny wpływ na jego pracę.

Nowa mapa gospodarcza ZSRR

Sprawa geografii gospodarczej wysunęła się jako zagadnienie pierwszorzędnej wagi, gdy Związek Radziecki przystąpił do rekonstrukcji gospodarczej, a szczególnie do realizacji pierwszego planu pięcioletniego. Problem ten był tymbardziej palący ponieważ Rosja carska nie tylko była najbardziej zacofanym krajem lecz ponadto geografia gospodarcza tego kraju była zupełnie nieracjonalna i wadliwa.

Centralna Rosja posiada stosunkowo duży przemysł, lecz zupełnie oderwany od bazy surowcowej i źródeł paliwa. Do moskiewskich fabryk tekstylnych bawełnę przywożono z odległych rejonów Azji Środkowej. O stworzeniu natomiast przemysłu włókienniczego w krajach Azji Środkowej lub na Kaukazie mowy być nie mogło, ponieważ było to sprzeczne z interesami fabrykantów rosyjskich, którzy widzieli w dzielnicach o ludności nierosyjskiej jedynie dodatek do przemysłu rosyjskiego, skąd można czerpać tanie surowce i jeszcze bardziej tanią siłę roboczą. Zjawisko to było powszechne dla wszystkich prawie gałęzi przemysłu Rosji carskiej.

Stan taki nie tylko ujemnie wpływał na rozwój przemysłu, lecz osłabiał zdolność obronną kraju. To też gdy przestali decydować o rozwoju gospodarczym Rosji fabrykanci kwestia racjonalnego rozmieszczenia gospodarczego nabiera zupełnie innego aspektu.

Pierwsza pięciolatka wysuwa pod tym względem jako zasadnicze zadanie maksymalne wykorzystanie potencjału gospodarczego wschodnich obszarów ZSRR i rozwoju gospodarczego zacofanych republik narodowościowych. Pierwsza pięciolatka tworzy drugą bazę węglowo-metalurgiczną na wschodzie.

Druga pięciolatka stworzyła nowe ośrodki technicznej rekonstrukcji gospodarki i wzmacniała powstałe ważniejsze środki węglowo-metalurgiczne i budowy maszyn.

Trzecia pięciolatka wniosła ponadto najistotniejsze przemiany w rozmieszczeniu gospodarczym, urzeczywistniając rozwój kompletowy zasadniczych rejonów gospodarczych ZSRR. Oznaczało to, że poszczególny rejon gospodarczy staje się samowystarczalny może zabezpieczyć się we własne paliwo, materiał budowlany, przemysł chemiczny, produkcję przemysłu lekkiego, produkty gospodarki rolnej itp. Tym samym trzecia pięciolatka faktycznie zniosła podział na rejony przemysłowe i rolnicze z czasów przedrewolucyjnych. Miało to kolosalne znaczenie w czasie wojny z Niemcami. Nie do pomyślenia byłoby prowadzenie wojny, gdy Niemcy okupowali potężne połacie kraju, bez samowystarczalności pozostałych dzielnic gospodarczych.

Jak dalece pięciolatki te zmieniły geografię gospodarczą ZSRR, mogą posłużyć cyfry, ilustrujące stopień i tempo uprzemysłowienia zacofanych pod względem gospodarczym obszarów. Od r. 1913 do 1940 produkcja przemysłu ciężkiego na Uralu, Syberii i Dalekim Wschodzie wzrosła piętnaście razy; a w Kazachstanie w tymże okresie dwadzieścia dwa razy, w Gruzji dwadzieścia sześć razy, w Kirgizji sto pięćdziesiąt trzy razy, a w Republice Tadżykskiej dwieście dwadzieścia siedem razy.

Nowa pięciolatka w swej pierwszej fazie stawia sobie za zadanie odbudowę gospodarczą do poziomu przedwojennego lecz następnie ma ona w pierwszym rzędzie realizować jak najbardziej efektywne rozmieszczenie gospodarcze, t. j. maksymalne zbliżenie ośrodków przemysłu do baz surowcowych i rejonów konsumcji. Czyli nowa pięciolatka stawia kwestię budowania np. tekstylnych fabryk tam, gdzie jest bawełna, wełna lub len, przyczem fabryki będą budowane w tych dzielnicach, gdzie ich produkcja jest potrzebna. Każda republika musi mieć własną bazę opałową, a zwłaszcza elektro energetyczną. Ukraina nie miała dotychczas własnej produkcji środków transportowych, wobec tego w okresie obecnej pięciolatki zbuduje się w Dniepropietrowsku potężną fabrykę samochodów. Zbudowany również będzie tutaj przemysł nawozów sztucznych, które dotychczas przywożono w dużej mierze z Rosji. Dotychczasową słabością centralnych rejonów Rosji był brak opału i dlatego czwarty plan pięcioletni przewiduje szczegółowo rozwój przemysłu opałowego. W podmoskiewskim zagłębiu węglowym uruchamia się 65 nowych kopalń o zdolności wydobycia 18,8 milionów ton węgla. Wzrasta również wydobycie torfu. W tymże okresie będzie zbudowanych kilka nowych elektrowni o mocy 2 miliardów kilowatów. Wydatną rolę będą tu spełniały dwie nowozbudowane elektrownie wodne na rzece Wołdze i Oce. W tymże centralnym rejonie wzmacnia się i bazę metalurgiczną.

Na północy wydatnie rozwija się przemysł leśny i papierniczy a jednocześnie Pieczerskie Zagłębie Węglowe zabezpieczy całą północ w węgiel.

Na Uralu sieć kolejowa była dotychczas słabo rozwinięta; wobec tego nowa pięciolatka przewiduje wydatny rozwój kolejnictwa i w dużej mierze elektryfikację kolei.

Inwestycje na Syberii i na Dalekim Wschodzie preliminowane w nowej pięciolatce wynoszą 35,6 miliarda rubli. Oczywiście, że centralne miejsce w tych inwestycjach zajmuje Zagłębie Kuźnieckie. Na Syberii będą również zbudowane fabryki syntetycznego paliwa. Fabryki samochodów będą zbudowane w tym rejonie, aby Syberię zaopatrzyć w środki transportu. Przewidziane jest także budownictwo nowych dróg kolejowych (południowo-syberyjska kolej), jak również elektryfikacja istniejących magistrali.

Budowa hydrostacji w Azji Środkowej w okresie czwartej pięciolatki będzie przeprowadzona na bardzo dużą skalę. Kultywacja bawełny i hodowli bydła będzie kontynuowana przy jednoczesnej rozbudowie przemysłu ciężkiego, który tam powstał i rozwinął się zwłaszcza podczas wojny.

Na Kaukazie, obok dalszego rozwoju przemysłu naftowego powstanie w Baku duża fabryka rur dla potrzeb przemysłu naftowego. W Gruzji będzie zbudowana fabryka samochodów. Buduje się tam również elektrownię wodną. Z tego wynika że w czwartej pięciolatce geografia gospodarcza stanowi jedną z podstaw wszechstronnego rozwoju sił wytwórczych ZSRR, a tym samym wzmocnienia zdolności obronnej naszego wschodniego sąsiada, co szczególnie powinno nas interesować, jako państwo sojusznicze.

Ponadto czwarta pięciolatka jest dużym krokiem naprzód w dalszej likwidacji zacofania gospodarczego poszczególnych dzielnic.

S. DOBRZYŃSKI

Niech książka zawędruje pod strzechy

Do książki, która nas zainteresowała i która pozostawiła w myśli i sercu głęboki ślad — możemy zawsze powrócić. I często wracamy do dobrej książki nawet po latach i czytamy powtórnie rozumiejąc ją często lepiej, gdyż umysł nasz się pogłębił, a życie wiele nauczyło.

Ilość dobrych książek i ilość czytelników tych książek — świadczą o kulturze narodu. Jak dalece docenili nasi wrogowie wpływ książki na umysły Polaków, świadczy najbezwzględniejsza wojna, wydana polskiej książce w okresie okupacji niemieckiej po 1939 roku.

Całe zastępy książek skazywano jak największych przestępców, na zagładę, na stos. Wystarczył nawet tytuł, który się nie podobał, aby książka znikła z półek księgarskich bibliotek publicznych, a nawet prywatnych. Ale taka już jest natura ludzka, że to czego się zabrania, najlepiej smakuje.

Książki, będące na indeksie — o dziwo, czytali wszyscy. Czytano z wielkim zainteresowaniem i patriotyzmem, naiwnie.

Są książki takie, które nigdy się nie starzeją. Zmieniają się stosunki społeczne i ekonomiczne, ale idea, zrodzona w genialnych umysłach poetów wieszczów, pisarzy, którzy wyprzedzali swą epokę pozostaje wiecznie żywa. Możemy sięgać zawsze do bogatej skarbnicy polskiej literatury i uczyć się i pogłębiać naszą wiedzę.

Kobieta jako współbudowniczy odrodzonej Ojczyzny — musi kształcić się, uzupełniać braki umysłowe, spowodowane specjalnymi warunkami w jakich naród się znajdował.

Trudno jest sprecyzować jaka książka jest naprawdę dobra. Różnych ludzi interesują różne sprawy. Poziom umysłowy czytelnika, wyrobienie społeczne warunki, w których żyje — to wszystko ma wielki wpływ na dobór książki, którą chce czytać. Książka, która zmusza do myślenia, którą pamiętamy i którą z przyjemnością znowu bierzemy do ręki — jest niewątpliwie książką dobrą.

Pewna część kobiet ma zamiłowanie do czytania książek bezwartościowych. Bo jest w obiegu tysiące książek, po przeczytaniu których, nic absolutnie nie pozostaje. Do takich książek należą powieści i romanse pisane często zupełnie bez talentu, a obliczone na sensację i łatwy zarobek. Czyta się je lekko i równie lekko rozwiewa się o nich wspomnienie.

Na takie książki szkoda czasu. Z tą kategorią książek kobieta uświadomiona społecznie, powinna skończyć i wykazać innym kobietom, które w tego rodzaju lekturze gustują, iżby zyskały na czytaniu książek wartościowych.

Książki odpowiednie nie łatwo jest teraz znaleźć. Zniszczono ich zbyt wiele, aby można było w krótkim czasie wydać je ponownie.

A czytelnicy chcą czytać i czekają z niecierpliwością na wydania choćby w najskromniejszej formie dobrych, popularnych książek.

ZSRR rozwiązuje problem czytelnictwa przez wydawanie masowe książek popularnych.

Dążeniem Ligi Kobiet jest udostępnienie książek kobiecie pracującej przez stworzenie księgozbioru przy Centrali (Andrzeja 1), oraz utworzenie bibliotek wędrownych, które będą wymieniane między poszczególnymi kołami Ligi.

Są fabryki, które doceniając potrzebę czytelnictwa, stworzyły biblioteki dla pracowników. Są to jednak nieliczne jaskółki, które „wiosny nie czynią". Dla zaradzenia tej bolączce rzuciłabym hasło dla członkiń Ligi, a streszczające się w słowach: „Książkę własną przeczytano tu, oddaj do użytku innych kobiet". Będzie to wpis do nowej, z nakładami własnym przemysłem biblioteki. Będzie to z korzyścią dla ogólnego dobra.

J. Lenartowiczowa

600-letnia Warszawa

W miejskiej galerii sztuk plastycznych w Łodzi, otwarta została zbiorowa wystawa prac znanego artysty malarza Bronisława Kopczyńskiego.

W stu kilkunastu akwarelach i autolitografiach przedstawił artysta urok, piękno i bogactwo architektoniczne nieistniejącego już dziś Starego Miasta. Ta najstarsza i najpiękniejsza dzielnica Warszawy, od szeregu lat jest ulubionym źródłem tematycznym artysty. Nie pociąga go rzeczywistość, czy nowe prądy malarskie — jest pod urokiem wieków owianych legendą przeszłości. W tego rodzaju nastrojach wyżywa się całkowicie. Ma to jednak pewne ujemne strony — wytwarza bowiem częstokroć monotonię, uwydatniającą się zwłaszcza w retrospektywnym przeglądzie twórczości, jakim jest wystawa.

Z oglądanych prac Kopczyńskiego, zwracają uwagę z motywów staromiejskich stary dom na Rybakach, sklepik przy ulicy Piwnej — fragment Starego Rynku i róg u Krzywego Koła, winiarnia Fukiera, fragmenty ulicy Rycerskiej, dom pod „Orłem" na Piwnej, piękny pastel zimowy podwórze Giżanki oraz świetny w wyrazie i realiźmie rysunek, przedstawiający charakterystyczny typ staromiejski i wreszcie obronne mury średniowieczne przed rekonstrukcją.

Do najciekawszych prac należy autoportret, oraz portret syna artysty, zdolnego muzyka, zamordowanego przez Niemców w 1942 r. w Majdanku.

Wystawa jest nastrojową przechadzką po Starej Warszawie z jej malowniczymi zakątkami — śliczna akwarela, przedstawiająca ostatnie chatki nad Wisłą, pałac prymasowski, charakterystyczny Pociejów, podwórze popularnej Dziekanki i inne.

Natomiast z ruin Podwala w 1940 i fragmentów zburzonej ul. Wierzbowej, nie udało się wydobyć artyście grozy i tragizmu, w szkicach tych przeważa pogodna pastelowość.

Wystawa Kopczyńskiego, stanowiąca przegląd bogatego, o wysokiej kulturze dorobku artysty, godna jest obejrzenia. Dostarcza bowiem nie tylko wrażeń artystycznych, lecz wzbudza głęboki żal za niewspółmiernie widzianym pięknem, w tak barbarzyński sposób zburzonej dzielnicy.

Wr.

Leon Pasternak recytatorem akademii P.M.T.

Po akademii pierwszomajowej, uświetnionej recytacją Władysława Broniewskiego, odbył się w świetlicy Państwowego Monopolu Tytoniowego obchód pierwszej rocznicy wyzwolenia Polski i Europy ze szponów hitlerowskich bestii. Tym razem w części artystycznej wystąpił poeta Leon Pasternak. Tysiąc słuchaczów chciwie wchłaniało w serca muzykę słów i wizji poety, zawartych w utworach „Konań", „Drogi" i „Warszawskoje szosse".

Przemówienia okolicznościowe wygłosili: przewodniczący rady zakładowej Bigosiński, przedstawiciel P.P.S. ob. Pudlarz, przedstawiciel P.P.R. ob. Żądło i zawsze gorąco przyjmowany przez zgromadzonych mówca, członek rady zakładowej ob. Wasiak.

Części artystycznej, rozpoczętej recytacją Pasternaka, dopełniły na równie wysokim poziomie produkcje muzyczne: Chodor (fortepian), członek rady zakładowej Golc (śpiew), kwartet smyczkowy adeptów konserwatorium — Fedor, Paradowski, Psal i Wilkomirski.

Ton produkcji i przemówień pogłębiało tło, na którym rysowały się sylwety artystów i mówców: sztandary PPS i PPR, rozpięte wzdłuż gustownej dekoracji świetlicy P. M. T.

2 ZŁOTE ZA ROZMOWĘ TELEFONICZNĄ

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Łodzi zwraca uwagę, iż w myśl taryfy ustalonej przez Min. P. i T. abonenci na terenie m. Łodzi mogą pobierać od osób postronnych za korzystanie z ich telefonu opłatę nie wyższą niż dwa złote za rozmowę miejscową.

To samo dotyczy abonentów III kategorii na prowincji.

Pobieranie opłat wyższych niż dwa złote jest niedopuszczalne.

POCZTOWY ZNACZEK LOTNICZY

Z dniem 5 marca b. r. wprowadzony został do obiegu i sprzedaży znaczek pocztowy lotniczy do opłat przesyłek lotniczych wartości 20 zł. Rysunek znaczka przedstawia samolot w locie nad Warszawą.

Z filharmonii łódzkiej

Piątkowy koncert filharmoniczny przyniósł zapowiedzianą już dawno atrakcję — pierwsze wykonanie koncertu fortepianowego Tadeusza Szeligowskiego. Trud ten wziął na siebie znakomity nasz pianista, Stanisław Szpinalski.

Nie jest rzeczą łatwą uczynić choćby pobieżną analizę raz usłyszanego dzieła. Można tylko zanotować wrażenia ogólne. Utwór wyszedł spod pióra wytrawnego kompozytora, utalentowanego i znającego świetnie swoje rzemiosło. Koncert jest bardzo efektowny, posiada bogatą harmonizację zwłaszcza w przenikaniu się wzajemnym partii orkiestrowej i fortepianowej. Dynamika dzieła, ciekawe operowanie tematami, a nie jego treść emocjonalna stanowią o wartości kompozycji. Nadmiar tego rodzaju efektów umniejszył walory treści uczuciowej. Część trzecia w tempie mazurka najłatwiej trafiała do wrażliwości słuchacza.

Stanisław Szpinalski był idealnym odtwórcą trudnego dzieła. Mało kto tak potrafi pokonywać karkołomne trudności techniczno-rytmiczne, jakie często pojawiają się w muzyce nowoczesnej. Szpinalski doskonale panował nad partią fortepianową, czuwając jednocześnie nad zestrojeniem się z orkiestrą. Na bis usłyszeliśmy w wykonaniu tego pianisty bardzo ciekawe w tematyce i jej rozwiązaniu Adagio z Sonatiny Kasserna, oraz popularny już dziś „Jazz" Szeligowskiego. Kompozytora będącego na sali publiczność oklaskiwała gorąco.

Orkiestra wykonała IV Symfonię Glazunowa, pełną barwy instrumentacyjnej i łatwo wpadającej w ucho melodyki. Orkiestrę prowadził w zastępstwie niedysponowanego dyr. Górzyńskiego młody, zdolny kapelmistrz Jan Krentz.

Możemy stwierdzić, że Krentz wyrabia się na coraz poważniejszego muzyka. Widać wyraźne opanowanie prowadzonej kompozycji i świadomość artystycznych celów. Ruchy dyrygenta stają się coraz bardziej płynne i zdecydowane. Czasem Krentz daje się unosić swemu temperamentowi, wprowadzając zbyt szybkie tempa. Najlepiej wypadły „Preludia" Liszta z precyzją opracowane przez dyrygenta, który prowadził je już w swoim czasie na poranku.

Przy okazji stwierdzić należy pod adresem spóźniającej się publiczności, że konieczne jest podporządkowanie się pewnej dyscyplinie koncertowej i niewchodzenie na salę w czasie odbywającego się koncertu, zwłaszcza przy transmitowaniu go przez radio, gdyż wpływa to fatalnie na odbiór, nie mówiąc już o przerywaniu uwagi wśród publiczności zgromadzonej na sali.

Sigma

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr. 87)
Film o światowym rozgłosie „CYRK"
„TĘCZA" (ul. Piotrkowska 108)
Film produkcji amerykańskiej
„DR. KILDARE".
„WISŁA" (Przejazd 1)
„SREBRNA FLOTA"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„DNI I NOCE"
„GDYNIA" (ul. Przejazd 2)
„KAPRYS MILIONERKI".
„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„PRAWO PROFESORA LINDSEYA"
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16)
„MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ".
„HEL" (ul. Legionów 2-4
„KAPRYS MILIONERKI".
„ROBOTNIK" (ul. Kilińskiego 178)
„GRZESZNICY BEZ WINY".
„PRZEDWIOŚNIE", (ul. Żeromskiego 74-76) „SKRZYDLATY DOROŻKARZ"
„TATRY" (Sienkiewicza 40)
„LEGIA HONOROWA"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„POD GOŁYM NIEBEM"
„BAJKA" (Franciszkańska 31)
„MUZYKA I MIŁOŚĆ"
„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16)
„TRZEWICZKI"
„ROMA" (Rzgowska 84)
„ZBIEG Z SAN QUENTIN".
„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26
„DWAJ ŻOŁNIERZE"
MUZA (Ruda Pabianicka)
„ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE"
„ADRIA" ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
„SREBRNA FLOTA".
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
„POJEDYNEK"

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20 — W niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20.

Kina: „Hel", „Adria", „Przedwiośni" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowej zgłaszać się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

MIEJSKIE MUZEUM PRZYRODNICZE
(Park Sienkiewicza)

Otwarte jest dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 11 do 17, w niedzielę i święta od 10 do 13-ej.

NOWA WYSTAWA OBRAZÓW W MIEJSKIEJ GALERII SZTUKI

W Miejskiej Galerii Sztuki otwarta została wystawa obrazów Br. Kopczyńskiego pod tytułem: „600-letnia Warszawa w Przeddzień Zbrodni Niemieckich 1939—1945 roku".

MIEJSKIE MUZEUM ETNOGRAFICZNE

w Łodzi, Plac Wolności 14 jest otwarte dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałku od godz. 11 do 17, w niedzielę i święta od 10 do 13.

OFIARY

Na sieroty po tow. Zakrzewskich Zł. 1500. (tysiąc pięćset złotych).

Na sieroty po poległych milicjantach Zł. 2.500 (dwa tysiące pięćset złotych) złożyło Koło P.P.R. przy f-mie Gampe i Albrecht.

CIEKAWY CZWARTEK „CZYTELNIKA"

W czwartek, dnia 16 maja 1946 o godz. 18-ej w sali odczytowej „Czytelnika" odbędzie się ODCZYT d-ra Stefana SURZYCKIEGO p. t. „SYTUACJA GOSPODARCZA POLSKI". Ceny biletów: zł. 30.— i zł. 20.— dla młodzieży i członków Sp. Wyd. „Czytelnik".

Obozy wypoczynkowo-sportowe polskiej YMCA dla młodzieży pracującej

W ciągu czerwca br. Polska YMCA prowadzić będzie 6 obozów letnich o charakterze wypoczynkowo-sportowym, które w 2-ch okresach dwutygodniowych obejmą ponad 2 tysiące młodzieży pracującej do lat 17-tu.

Jeżeli chodzi o okręg łódzki zamierzone jest prowadzenie 2-ch obozów: nad Pilicą koło Sulejowa i nad Lindą (Grotniki) dla kilkuset młodocianych pracowników naszego miasta.

Zapisy zarówno na pierwszy okres (od 1. VI do 14. VI) jak i drugi (od 15. VI do 28. VI) przyjmuje Sekretariat Działu Chłopców Polskiej YMCA — ul. Moniuszki 4 a, tel. 142-14 i 153-77 w godz. 10—12 i 15—18 **tylko do 15 maja włącznie.** Wpisowe zł. 200 + koszta podróży. Liczba miejsc ograniczona.

*

W związku z trwającymi przygotowaniami do akcji obozów letnich dla młodzieży szkolnej w ciągu lipca i sierpnia br. Polska YMCA komunikuje, iż II-gi z kolei bezpłatny kurs dla przodowników obozowych rozpocznie się w najbliższych dniach. Zapisy kandydatów spośród młodzieży akademickiej i uczniów starszych klas gimnazjalnych i licealnych (powyżej lat 17-tu) przyjmuje codziennie Kierownik Działu Chłopców w godz. 10—12 i 15—18 w gmachu YMCA, Moniuszki 4 a.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR W. P. codziennie o godz. 19 min. 15 komedia Fredry ZEMSTA z Józefem Węgrzynem, Jerzym Leszczyńskim i Władysławem Grabowskim, Tymowską, Górecką, Borowskim i Boguckim. ZEMSTA przekroczyła już liczbę 50 przedstawień przy widowni zapełnionej do ostatniego miejsca.

TEATR POWSZECHNY TUR codziennie o godz. 19.30 arcyzabawna komedia Moliera w przekładzie Tadeusza Boya-Żeleńskiego SZELMOSTWA SKAPENA z udziałem Jacka Woszczerowicza w popisowej roli Skapena oraz Czengery, Mrozowskiej, Puchniewskiej, Łapickiego, Łapińskiego, Pomorskiego, Wołłejki. Reżyseria Wyszomirskiego, dekoracje i kostiumy Axera, muzyka Mierzejewskiego.

TEATR NA PIĘTERKU (Studio Muzyczne Traugutta 1) codziennie o godz. 19 min. 30 świetna komedia Antoniego Cwojdzińskiego FREUDA TEORIA SNÓW, jedna z najciekawszych i najlepszych we współczesnym repertuarze. Nieporównana gra Romanówny i Kreczmara, jak i sama sztuka jest przyjmowana entuzjastycznie przez publiczność.

FREUDA TEORIA SNÓW ukaże się jutro po raz dwudziesty piąty.

FREUDA TEORIA SNÓW NA POMOC ZIMOWĄ

Całkowity dochód z dzisiejszego przedstawienia komedii FREUDA TEORIA SNOW w wykonaniu Janiny Romanówny i Jana Kreczmara przeznaczony jest na POMOC ZIMOWĄ.

KINOTEATR OŚWIATOWY O. M. T. U. R. — Kopernika 8 — Reportaż z Czarnego Lądu.

„OŚWIATOWY" codziennie o godz. 17 i 18.30 w niedzielę i święta 15.30, 17.00 i 18.30 wszystkie miejsca po 5 i 10 zł.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
„WIKTORIA I JEJ HUZAR".

W sobotę, 18 b.m. o godz. 19.30 premiera doskonałej operetki „Wiktoria i jej Huzar" z muzyką Pawła Abrahama.

W roli tytułowej wystąpi primadonna scen polskich i zagranicznych Elna Gistedt. Udział bierze cały zespół artystyczny, chór, balet oraz wielka orkiestra „Lutni" pod dyr. Wł. Szczepańskiego.

Reżyseria: K. Dembowski, choreografia: J. Cieślelski, Dekoracje: J. Galewski i E. Grajewski.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a.

SZTUKA JAROSŁAWA IWASZKIEWICZA w TEATRZE KAMERALNYM DOMU ŻOŁNIERZA

Codziennie o godz. 20-tej przedstaw. nowej 20-ej nowej sztuki Jarosława Iwaszkiewicza p. t. „Stara Cegielnia", jest to pierwsza w powojennej Łodzi polska sztuka współczesna. Akcja toczy się w czasach okupacji. Udział biorą Hanna Bielicka, Janina Darczewska, Wanda Jakubińska, Jerzy Duszyński, Zdzisław Relski, Ludwik Tatarski i Feliks Żukowski. Reżyserował Erwin Axer. Dekoracje — Jan Rubkowski. Kasa czynna od godz. 15, w niedziele i święta od godz. 10-ej.

PAŃSTWOWA FILHARMONIA

W piątek 17 bm. odbędzie się Wielki Koncert Symfoniczny. Dyrygować będzie uzdolniony kapelmistrz Filharmonii Bałtyckiej Bohdan Wodiczko. Jako solistka wystąpi utalentowana skrzypaczka Bronisława Rotsztatówna, która wykona z towarzyszeniem orkiestry koncert skrzypcowy Głazunowa.

Bilety w kasie kina „Bałtyk", Narutowicza 20.

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego rozpisuje konkurs na opracowanie skryptów przedmiotów zawodowych dla kursów mistrzowskich (przędzalniczego, tkackiego, dziewiarskiego, farbiarsko-wykończalniczego, włókien sztucznych włókien łykowych):

1) z technologii z materiałoznawstwem i maszynoznawstwem	na 80 godz. wykładów
2) rysunku odręcznego i zawodowego	na 40 godz. wykładów
3) z organizacji warsztatów z kalkulacją i księgowością	na 30 godz. wykładów
4) z higieny i bezpieczeństwa pracy (na podstawie obowiązującego ustawodawstwa)	na 10 godz. wykładów
5) z fizyki i chemii	na 20 godz. wykładów

Honorarium dla autorów prac przyjętych ustala się w wysokości:
20.000.— zł. przedmiotów wym. w p. 1,
15.000.— zł. dla pozostałych przedmiotów.
Prace w zalakowanych kopertach należy składać do Wydziału Szkolnictwa Zawodowego C. Z. P. Wł. Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 208 do dnia 30 maja b. r. C. Z. 2.

UWAGA! UWAGA!
Odwiedzajcie kino letnie
„TATRY"
Sienkiewicza 40 w ogrodzie
Wyświetlany jest film francuski
„LEGIA HONOROWA"
W rolach główn.: MARIE BELL I CHARLES VANEL

Nowe ławki dla szkół

Zarząd Miejski w dalszym ciągu zaopatruje nasze szkoły w konieczny sprzęt i meble zniszczone celowo przez Niemców podczas wojny. Ostatnio szkoły otrzymały 1233 ławki dwuosobowe, również i budynki szkolne są doprowadzane do stanu używalności, przed kilkunastu dniami oddano do użytku budynek przy ul. Żabiej 13.

W tej chwili na terenie miasta czynnych jest 135 szkół powszechnych z 1293 oddziałami i liczbą dzieci, która przekroczyła 48.000.

Wydział Oświaty kieruje natychmiast do szkół wszystkie dzieci przybyłe do Łodzi według kart meldunkowych nie oczekując aż zostaną zapisane przez rodziców i tak w kwietniu r. b. skierowano 258 dzieci.

Potrzebni natychmiast
TKACZE NA KROSNA PLUSZOWE
Zgłaszać się firma T. Finster, Dowborczyków 17

Co usłyszymy przez radio

Kraków. 5.57: Program poranny. Łódź. 8.05: Płyty. 8.30: Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45: Codzienny odcinek prozy: „W pustyni i w puszczy" H. Sienkiewicza. 9.00: Rozmaitości. 9.10: Program na dziś. 9.15: Przerwa. Kraków. 11.57: Sygnał czasu i hejnał, oraz program ogólnopolski. Łódź. 14.40: Płyty. 14.55: Strapienia dawnego miasta — pogadanka Ludwika Świeżawskiego. 15.05: Wiadomości z miasta i prowincji. 15.10: Recital fortepianowy Wandy Klimowiczowej. 15.30: Skrzynka młodzieżowa w opracowaniu Henryka Sosnowskiego. 15.40: Łódzka Rodzina Radiowa — życzy wszystkim Zofiom. 16.00: Program ogólnopolski z Warszawy. 16.10: Audycja z cyklu „Słuchajmy muzyki" w opracowaniu Witolda Rudzińskiego. Warszawa. 16.40: Audycja dla młodzieży. 16.55: Portrety pisarzy. 17.10: Muzyka. 17.50: Odbudowujemy Warszawę. Łódź. 17.55: Audycja dla robotników: 1) Orkiestra dęta ZZK. 2) Geopolityczne przemiany w strukturze Polski współczesnej — pogadanka dr. Juliusza Willaume. 3) Chór mieszany firmy Stenert. Warszawa. 18.30: Nauka przy głośniku. 19.00: Koncert. 19.30: Dziennik. 20.00 Audycja muzyczno-literacka. Łódź. 21.00: Płyty. 21.30: Koncert życzeń — część I. 22.00: Koncert rozrywkowy w wykonaniu Krystyny Assa i Juliusza Sztatlera — piosenki, chóru rewellersów Re-mi-la i Romana Ryterby — fortepian. 22.30: Komunikat o pogodzie. 22.32: Skrzynka poszukiwania rodzin. Warszawa: 23.00: Dziennik i program na jutro. Łódź. 23.35: Koncert życzeń — część II. 0.05: Program na jutro, zakończenie audycji i Hymn do godziny 0.10.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi poszukuje do Wydziału Prezydialnego 2-ch wykwalifikowanych maszynistek.

Warunki do omówienia.

Zgłaszać się należy do Kierownika Oddziału Ogólnego Wydziału Prezydialnego (ul. Piotrkowska 104, pokój Nr 129).

Łódź, dnia 14 maja 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi

OBWIESZCZENIE

o zakończeniu przeglądu i rejestracji konnych i ręcznych środków lokomocji.

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że z dniem 15 maja 1946 r. Dział Techniczny Oddział Ruchu Drogowego kończy przegląd i rejestrację konnych i ręcznych środków lokomocji na terenach m. Łodzi — w granicach przedwojennych.

Wobec powyższego uprzedza się osoby zainteresowane, że po upływie terminu (15 maja rb.) poruszanie się pojazdów konnych i ręcznych po ulicach miasta bez tabliczek rejestracyjnych, karane będzie w drodze administracyjnej w myśl Ustawy z d. 8.XI.1927 r. (Dz. U. R. P. Nr 98 poz. 859) i dekretu z dnia 16. VI 1945 (Dz. U.R.P. Nr. 56 poz. 312).

Łódź, dnia 14 maja 1946 roku

Zarząd Miejski w Łodzi

Lekarze

Dr. med. E. Mikulicz
lekarz-dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu dziąseł i jamy ustnej, ulica Zawadzka 17, tel. 144-45.

Dr. BOL. ŁUCZAK, choroby ucha, gardła i nosa, przyjmuje 10 — 12, oprócz środy i soboty, Napiórkowskiego nr. 42.

DR. RATAJ Żurakowska z Warszawy specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet. Kosmetyka lekarska. Piotrkowska Nr. 33 — przyjmuje od 3 — 6 pp.

Dr. KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35, tel. 206-99.

Dr. MIECZYSŁAW KOWALSKI
specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje 8—10 3—6 Al. I-go Maja 3.

Dr. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka. Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6 Piotrkowska 16. Leczenie elektrowstrząsowe.

ELEKTROWSTRZĄSOWY gabinet leczniczy, leczenie chorób nerwowych i psychicznych Zawadzka 6, tel. 138-81, godz. 5—7.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno i sprzedaż

KUPUJEMY złom srebra w każdej ilości (monety). Godz. 8 — 15. Laboratorium Chemiczne pl. Wolności 2 m. 2 w podwórzu na lewo.

DO SPRZEDANIA sklep spożywczy z mieszkaniem. Wiadomość: Północna 15. Lewandowski

MECHANICZNĄ maszynę do trajbowania kupię tel 175-08.

MOTOCYKL 100—150 na chodzie kupię. Zgłoszenia tel 173-59.

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA zdolna kuśni rkc i podręczna przy wykańczaniu futer, Piotrkowska 160 (sklep).

POSZUKUJĘ pracownic na overlock i stebnówki. Zgłosić się Południowa 8 m. 6.

POTRZEBNY fryzjer męski ul. Rybna 11 (Bałuty).

BIELIŹNIARKI na wykwintną jedwabną bieliznę potrzebne Kilińskiego 61 m. 4.

Różne

ZAGINĄŁ pies Lux, rasy wilk, odprowadzić za wynagrodzeniem Firma G. Schmidt, Wólczańska 19.

Zagubione dokumenty

SKRADZIONO legit. tramwajową, legit. fabryczną i kartę repatriacyjną Szymora Eugeniusza.

ZGUBIONO legit. szkolną na nazwisko Kobojek Krystyny, Braterska 22a.

ZGUBIONO kartę ewakuacyjną Nr. 16765 rodziny Sławińskich ul. Berka Joselewicza 7.

SKRADZIONO kartę rejestracyjną z R.K.U.— Włochy i tymczasowe zaświadczenie tożsamości Bargida Kazimierza.

ZGUBIONO palcówkę nazwisko Kielan Haliny, Szosa Rokicińska 1.

UNIEWAŻNIA się zgubione dokumenty: kartę rejestracyjną z R.K.U., kartę rejestracyjną rowerową i leg. Zw. Zaw. Owczarza Józefa Ruda Pabianicka, Rokicka 45.

SKRADZIONO dowody osobiste, kartę czeladniczą, kartę rejestracyjną z R.K.U.—Brodnica i inne dowody na nazwisko Dorucha Tadeusza.

ZGUBIONO legit. szkolną Kawiorskiego Józefa, Ruda Pabianicka, Sienkiewicza 24/26.

ZAGUBIONO: książkę pracy, dowód osobisty i legitymację Związku Zawodowego na nazwisko Boczkowski Gracjan, Łódź, ul. Świeża 3.

Poszukiwanie rodzin

FRISZMAN EFRAIM poszukuje córek: Hela Furhardt i Klajmanowa oraz syna Friszmana Wolfa. Ktokolwiek wie o nich proszony jest o podanie wiadomości pod adresem: Jakóba 16 Friszman.

POSZUKUJĘ Barbary Józefowskiej ur. dnia 11.XI-1925 r. i Zbigniewa Józefowskiego, ur. dn. 11.XI-1926 r. zam. Warszawa, Krochmalna Nr. 51, Wiad. Łódź, Hurtownia 1, Piotrkowska 78 — Danilewska.

KRONIKA ŁÓDZKA

POSIEDZENIE MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ

W czwartek, dnia 16 maja rb., o godzinie 17-ej, w sali obrad przy ul. Pomorskiej 16, odbędzie się 23 plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej.

Na porządku dziennym znajduje się m. in. sprawa wyboru kandydatów na przewodniczących okręgowych komisyj głosowania ludowego.

CZYTELNIA W DOMU PROPAGANDY PPR.

W Domu Propagandy P. P. R. przy ul. Piotrkowskiej 262, czynna codziennie w godz. od 14.00 do 20.00 bogato zaopatrzona czytelnia pism i gazet. Wstęp wolny.

W Domu Propagandy P. P. R. przy ul. Piotrkowskiej 262, od dnia 9 maja czynna codziennie w godz. od 10.00 do 13.00 i od 15.00 do 21.00 czytelnia literatury polityczno-społecznej, prawniczej, historycznej. Dla prelegentów i agitatorów materiały do referatów w postaci gotowych konspektów, teczek z wycinkami z gazet, podszywek czasopism i aktualnych broszur. Wstęp wolny.

Z DOMU PROPAGANDY P. P. R.

W pałacu przy ul. Piotrkowskiej 262, czynny trzy razy w tygodniu w czwartki, soboty i niedziele, klub w godz. od 16.00 do 23.00. Zapraszamy na kulturalny wypoczynek po pracy, przy dobrej muzyce i występach artystycznych. W programie przewiduje się wieczory dyskusyjne i literackie. W Klubie kawiarnia, w ogrodzie tani bufet.

*

W Domu Propagandy P. P. R. przy ul. Piotrkowskiej 262 w czwartek, dnia 16 maja o godz. 18.00 referat tow. Bogdańskiego na temat „Przed konferencją pokojową w Paryżu". Po referacie film p. t. „Cyrk".

UWAGA STOŁÓWKI!

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi powiadamia, że wszystkie zakłady pracy na terenie Łodzi, prowadzące stołówki dla swych pracowników obowiązane są złożyć w terminie nieprzekraczalnym do dnia 25 maja 1946 roku w Wydziale Aprowizacji i Handlu przy ul. Wólczańskiej Nr. 18 pok. 229 II-gie piętro — odcinki Nr. 41 z kart żywnościowych Kat. I-szej z miesiąca maja 1946 r., uprawniające do nabycia artykułów żywnościowych na potrzeby stołówek na miesiąc czerwiec 1946 r.

Wszelkie reklamacje po wskazanym wyżej terminie uwzględniane nie będą.

UWAGA! PIEKARZE!

Zebranie Koła PPR. Piekarzy odbędzie się dnia 16 maja o godz. 17-ej w lokalu PPR. dz. Śródmiejskie — Prawa, ul. Gdańska 75.

Stawiennictwo obowiązkowe.

KTO JUTRO OTRZYMA MLEKO.

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że jutro, w czwartek, 16 bm. mleko na kartki sprzedawane będzie w sklepach 10 rejonu.

DYŻURY APTEK:

Czyńskiego — Rokicińska 53
Bartoszewskiego — Piotrkowska 95
Rowińskiej — Plac Wolności 2
Hamelewicza — Pomorska 90
Linieckiej — Rzgowska 51

SZÓSTA AKCJA PREMIOWA DLA DZIECI CZYTELNIKÓW „GŁOSU ROBOTNICZEGO"

KUPON NR. 7

Wyciąć i zachować.

Ze sportu

Każdy milicjant sportowcem

Milicyjny klub sportowy liczy około 200 członków

Sport łódzki ma wciąż jeszcze kłopoty z boiskami i urządzeniami sportowymi. Dużo klubów nie może należycie rozwinąć swych prac wskutek braku boisk. Do takich należy również Milicyjny Klub Sportowy.

Milicjanci posiadają wprawdzie wspaniały lokal (halę) przy ul. Marszałka Stalina 17 ale nie posiadają boiska. Piłkarze trenują w Parku Poniatowskiego, ale już np. lekkoatleci, którzy debiutowali w tym sezonie w biegu ulicznym, urządzonym przez świetlicę f-my Barciński i zajęli 2 oraz 3 miejsce, są pozbawieni możności podciągnięcia się wzwyż.

— O boisko po towarzystwie Sokół przy ul. Tylnej, staraliśmy się już od półtora miesiąca — mówi nam kierownik Klubu Milicyjnego ob. Piątek Edward.

— Podanie nasze wciąż leży bez odpowiedzi w Wydziale Miejskim Wychowania Fizycznego.

Milicyjny Klub Sportowy w chwili obecnej posiada już około 200 czynnych członków.

U nas każdy milicjant musi być członkiem klubu — dodaje z dumą nasz rozmówca.

Największym wzięciem wśród chłopców cieszy się piłka nożna. Milicjanci biorą już udział w rozgrywkach mistrzowskich w kl. B i koniecznie chcą zdobyć pierwsze miejsce w tej grupie.

Z sekcyj zgłoszonych do okręgowych związków sportowych oprócz piłkarskiej notujemy jeszcze dwie, a mianowicie: bokserską i zapaśniczą. Bokserów trenuje popularny bokser z K. P. Zjednoczone Szczapiński, który z zawodu jest milicjantem, a zapaśników znany przedwojenny zapaśnik Andrzejew.

Milicjanci kochają sport. Skromne ich jednak zasoby finansowe (nie otrzymują bowiem znikąd pomocy, ani subsydiów), zmuszają ich do chwilowego... siedzenia pod miedzą.

— Z pieniędzy zebranych z różnych imprez dochodowych wreszcie skompletowaliśmy swój sprzęt — oświadcza ob. Piątek. Mamy już buty, rękawice, a nawet matę zapaśniczą.

Pomimo dość ciężkich warunków, z jakimi się borykają sportowcy-milicjanci, sport propagują wśród mas jak mogą. Ostatnio w niedzielę w Domu Milicjanta odbył się podwieczorek, który uświetniły nie tylko zwykłe w takich razach tańce, ale również pokazy sportowe. Złożyły się na nie walki bokserskie i zapaśnicze.

Dochód przeznaczono dla rodzin poległych kolegach.

Mistrzostwa nie oddamy

twierdzą piłkarze Zjednoczonych

Podczas gdy w Łodzi byliśmy świadkami zaciekłej walki o drugie miejsce w tabeli pomiędzy ŁKS-em, a ZZK, leader okręgu łódzkiego k. p. Zjednoczone grało mecz w Tomaszowie Mazowieckim z tutejszą Lechią.

Zwycięstwo 3:1 odnieśli łodzianie.

— Wyjechaliśmy w pełnym składzie — dzieli się z nami wrażeniami z meczu, kierownik drużyny łódzkiej ob. Kamiński.

— Lechia również wystąpiła w swym najlepszym składzie.

— Gorąco było, bardzo gorąco — dodaje nasz rozmówca. Publiczność oczywiście była nastawiona przeciwko nam.

— Lechia grała dobrze. Jest to zespół groźny, na wyróżnienie zasługiwali: środkowy napastnik, gracz bardzo niebezpieczny, Gadaj, zdobywca jednej bramki dla Lechii, oraz bramkarz. Gra od samego początku była ostra, prowadzona w dobrym tempie, ale nie wykraczająca poza dozwolone normy.

— W naszej drużynie wybitnie wyróżniała się obrona, a na pomocy Tumasz i Urban. Bramkami podzielili się Urban, Bartoszko i Piekarski.

— Po meczu publiczność (około 3.000 widzów) wtargnęła na boisko. Obeszło się jednak bez incydentów, na skutek pierwszorzędnej postawy sędziego ob. Natorskiego.

K.p. Zjednoczone nadal zajmuje pierwsze miejsce w tabeli rozgrywek przed ZZK i ŁKS-em i nie myśli wcale o oddaniu mistrzostwa którejś z tych drużyn.

— Jeśli chodzi o mistrzostwo jestem wielkim optymistą — mówi kierownik Zjednoczonych. — Jestem pewien, że go nam nikt nie wydrze. Na wicemistrza typuję ŁKS. Kolejarze według mnie, są drużyną nierówną. Koczewski z Lewandowskim wybijają się ponad poziom. A dwóch graczy zawsze da się upilnować.

Skład Wisły na mecz z ŁKS-em

We czwartek, jak już donosiliśmy odbędzie się ciekawe spotkanie piłkarskie pomiędzy ŁKS-em, a Wisłą krakowską, którego dochód zasili wdowy i sieroty po zmarłych więźniach obozów hitlerowskich.

Jak się dowiadujemy, Wisła przyjeżdża do Łodzi w swym najsilniejszym składzie.

Oto jej skład: Smolarek, Flanek, Kubik, Wapiennik I, Legutko, Wapiennik II Mącznik, Cholewa, Artur, Wandas, Łyko II.

Sędziować będzie por. Sznajder.

Ze względu na cel imprezy wszelkie reprezentacyjne i bezpłatne karty wstępu będą nieważne

Czarny dzień paskarzy i spekulantów

za lichwę - areszt i więzienie

Na dziedzińcu biura Specjalnej Komisji przy ul. Gdańskiej 107, grupki kontrolerów oczekują na chwilę wymarszu. Śmieją im się oczy — wesoło rozmawiają — dowcipkują. Cieszą się, że nareszcie spekulantom będzie ciepło.

Zbiórka!... pada wojskowy rozkaz.

Kontrolerzy ustawiają się grupami po 50 osób. Jeszcze kilka krótkich informacji i odmarsz.

Grupy wychodzą na miasto i po drodze rozbijają się na dwójki, które zaczynają kontrolę na wyznaczonych odcinkach.

W każdym sklepie toczy się mniej więcej następujący dialog:

— Proszę kilo cukru.

— Służę. 220 zł.

— Czy wolno sprzedawać po tej cenie?

— A to kup pan taniej, jeśli u mnie za drogo... — pada opryskliwa, albo ironiczna odpowiedź.

Na widok mandatu, upoważniającego do przeprowadzenia rewizji i konfiskaty towaru — miny paskarzy rzedną. Zaczynają się tłumaczenia, wykręty.

— A u kogo kupiony cukier?

— Nie wiem, przyniósł jakiś chłop po 210 zł. Chyba 10 zł. wolno zarobić.

Argumenty nie skutkują i paskarz wędruje za kratki.

Właściciel sklepu pod firmą „Napoje chłodzące i lody" M. Matusiak przy ul. Pomorskiej 20 — ma tylko cukier na własny użytek. Odstępuje go grzecznościowo po... 230 zł.

Gdy tłomaczenia nie robią żadnego wrażenia na kontrolerze — sinieje z bezsilnej wściekłości i wygrażając pięściami woła:

— Dam 20.000, ale pana wykończę!

Paskarze Stefan i Mieczysław Sarna (Piotrkowska 20), u których znaleziono większe ilości cukru, sprzedawanego po wygórowanej cenie, usiłują dać kontrolerom łapówkę:

— Panowie, przecież człowiek musi żyć. I wy także.

Za chęć przekupienia przedstawicieli specjalnej komisji czeka ich dodatkowa kara.

Akcja idzie sprawnie.

Kupujący cieszą się i mówią z zadowoleniem:

— Nareszcie przestaną żyłować człowieka! Skończy się paskarstwo...

Są jednak aspołeczne jednostki, które chyłkiem biegną do najbliższego sklepu z ostrzeżeniem, że idzie kontrola. Takich, na szczęście, jest jednak nie wielu.

***

W jasnej, obszernej suterynie, w gmachu Specjalnej Komisji zamienionej na prowizoryczny areszt — już około południa siedzi kilkunastu paskarzy.

Świetnie odżywieni — rumiane gęby — obfite kształty — świadczą, że dobrze im się działo.

Bez litości i bez skrupułów paskowali żywnością, tucząc się jak hieny na klasie pracującej. Ich stać na wszystko. Na hulanki, pijatyki, klient za wszystko zapłaci.

Niektórzy siedzą po kątach z opuszczonymi na kwintę nosami. Inni zdenerwowani kręcą się po celi, wymachują rękami, gadają, trzęsą się z oburzenia. Są niewinni — handlują „uczciwie, ciesząc się niewielkim zarobkiem".

Uważają się za „ofiary".

***

Wielka akcja zwalczania spekulacji prowadzona jest przez Łódzką delegaturę komisji specjalnej przy K. R. N. dla zwalczania przestępstw gospodarczych i społecznych, pod kierownictwem ob. Madeja Stanisława.

Biorą w niej udział prokuratorzy Kotlicki i Jankowski, przedstawiciel Zw. Zaw. Pietrzak, prezes sądu specjalnego oraz biegły księgowy ob. Szczepaniak.

NAFTA NA KARTKI

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że w miesiącu maju sprzedawana będzie nafta w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej na karty naftowe bieżące.

Nafta w cenie zł. 5.70 za 1 litr.

Kat. Nr. 1 — na odcinek Nr. 5 po 1 litrze.

UWAGA! WŁAŚCICIELE I KIEROWNICY PIEKARŃ

W dniu 16 maja 1946 r. o godzinie 16-tej odbędzie się w lokalu Cechu Piekarzy w Łodzi przy ul. M. Curie Skłodowskiej Nr. 1 a nadzwyczajne zebranie. Stawiennictwo obowiązkowe.

POLSKIE TOWARZYSTWO PEDIATRYCZNE ODDZIAŁ W ŁODZI

W czwartek 16. V. 1946 r. o godz. 18.45 odbędzie się w szpitalu Anny Marii — Armii Czerwonej 15 — posiedzenie kliniczne. Porządek dzienny: pokazy chorych i stan zaopatrzenia w mleko dzieci na terenie Łodzi.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpaltę poza tekstem — zł. 14. w tekscie — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D 08378

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"